ŚRODA |25|01|2023|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 2 277 NR 17 (20 970)

STREFA MŁODOŚCI

Fot. PAP - Leszek Szymański

OD DZIŚ JESTEM POLAKIEM

Fernando Santos (z lewej) i Cezary Kulesza (prezes PZPN)

KONIEC DOMYSŁÓW I SPEKULACJI. 50. TRENEREM REPREZENTACJI POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ ZOSTAŁ FERNANDO SANTOS. PORTUGALCZYK TO UZNANA NA EUROPEJSKIM RYNKU MARKA. DOŚĆ POWIEDZIEĆ, ŻE W 2016 ROKU POPROWADZIŁ SWOICH RODAKÓW DO TRIUMFU W MISTRZOSTWACH EUROPY. FERNANDO SANTOS DO WARSZAWY PRZYLECIAŁ W PONIEDZIAŁEK, A NASTĘPNEGO DNIA UDAŁ SIĘ NA KONFERENCJĘ PRASOWĄ JUŻ W ROLI OFICJALNEGO SELEKCJONERA BIAŁO-CZERWONYCH \22-24

BABCIA I DZIADEK ZAWSZE NA SŁUŻBIE \11

GOSPODYNIE WZIĘŁY SIĘ ZA MEBLE \13

EKOLOG SPRZĄTA OLSZTYN \16

ISSN 0137-9127

9 770137 912132 04

JEDNI SIĘ UCIESZĄ, DRUDZY ŻEZŁOSZCZĄ \3

MALUCH+ Z TURBODOŁADOWANIEM \5

MUSIMY WYBIERAĆ MIĘDZY PŁOTAMI A PTAKAMI? \8

GŁOSUJ RAZEM Z NAMI! WYPEŁNIJ I WYŚLIJ KUPON

62 PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

BAL SPORTU i BIZNESU 2023

PARTNER STRATEGICZNY
citi citi handlowy

223otbp-D -K

eprasa.pl 7e3407df9f

ILE DAJEMY NIEMCOM CZASU?

Niemcy otrzymali już nasz wniosek o wyrażenie zgody na przekazanie czołgów Leopard 2 na Ukrainę. Apeluję do strony niemieckiej o przyłączenie się do koalicji państw wspierających Ukrainę czołgami – chodzi o bezpieczeństwo całej Europy – poinformował wicepremier, szef MON Mariusz Błaszczak.

O wniosku Mariusz Błaszczak poinformował we wpisie na Twitterze.

W miniony piątek w amerykańskiej bazie w Ramstein odbyło się spotkanie grupy kontaktowej ds. wsparcia obronnego Ukrainy. Nie przyniosło ono jednak rozstrzygnięcia w postaci zgody Niemiec na przekazanie Ukrainie czołgów Leopard 2 – na co przed spotkaniem bardzo liczyła Ukraina. Ponieważ Leopardy są produkowane przez Niemcy, wymagana jest zgoda tego kraju na przekazanie ich innemu państwu, niewchodzącemu w skład NATO.

Premier Mateusz Morawiecki w weekend powiedział, że w przypadku braku zgody Niemiec na przekazanie Leopardów 2 na Ukrainę, Polska będzie budować „mniejszą koalicję" państw, gotowych przekazać część swoich nowoczesnych czołgów dla walczącego sąsiada. „Ukraina i Europa wygrają tę wojnę – z Niemcami czy bez Niemiec" – stwierdził.

Fot. PAP/EPA Sasha Steinbach

Leopardy produkowane są w Niemczech, dlatego wymagana jest zgoda tego kraju na przekazanie ich innemu państwu, niewchodzącemu w skład NATO

W niedzielę szefowa niemieckiej dyplomacji stwierdziła, że na razie pytanie ze strony Polski w sprawie Leopardów nie zostało zadane, ale gdyby padło, Niemcy nie stanęłyby na przeszkodzie. W poniedziałek premier zapowiedział, że wystąpi do Niemiec o zgodę na przekazanie Ukrainie Leopardów i dodał, że nawet gdybyśmy jej ostatecznie nie dostali, to i tak w ramach małej koalicji przekażemy nasze czołgi razem z innymi na Ukrainę.

11 stycznia we Lwowie prezydent Andrzej Duda oświadczył, że Polska podjęła decyzję o przekazaniu Ukrainie kompanii czołgów Leopard 2 w ramach budowania międzynarodowej koalicji w tej sprawie. Jak podkreślił, „przede wszystkim chcemy, żeby była to koalicja międzynarodowa".

Leopard 2 to czołg podstawowy produkowany przez niemiecki koncern Krauss-Maffei Wegmann. Jego pierwsze wersje weszły na wyposażenie niemieckiego wojska w latach 1979-1980; od tej pory powstają kolejne wersje pojazdów. Obecnie Leopardy 2 używane są przez wiele państw Europy, w tym Niemcy, Polskę, Turcję, Hiszpanię, Grecję, Danię czy Norwegię, a także państwa spoza NATO – np. Szwecję, Finlandię, Austrię oraz Szwajcarię.

Premier Morawiecki podczas konferencji prasowej został zapytany, ile dajemy czasu Niemcom na odpowiedź i co, jeśli będą oni zwlekać.

„Mam nadzieję, że ta odpowiedź ze strony Niemców przyjdzie tym razem szybko, ponieważ Niemcy zwlekają, kluczą, działają w trudny do zrozumienia sposób" – odpowiedział szef rządu, po czym dodał, że bardzo wyraźnie widać, że Niemcy nie chcą w szerszym zakresie pomagać broniącej się Ukrainie. „Co to oznacza w związku z tym? Czy to oznacza strach, jakąś niezrozumiałą do końca obawę, czy wiarę w to, że powrót do normalnych relacji z Rosją jest jeszcze możliwy? Warto zadawać kilka takich pytań, ponieważ na dobrą sprawę ta koalicja państw, które chcą pomóc Ukrainie odeprzeć barbarzyńską agresję rosyjską, musi się poszerzać" – podkreślił.

Jak wskazał, Niemcy są największą gospodarką Europy i powinny w ogromnym stopniu dołożyć się do koalicji państw, które pomagają Ukrainie.

„Oczekujemy na szybką odpowiedź. My oczywiście już szkolimy żołnierzy ukraińskich w Polsce; robią to również inne państwa na swoich terytoriach" – dodał szef rządu.

ŹRÓDŁO: PAP

WSZYSCY CZWARTOKLASIŚCI Z LAPTOPAMI

Począwszy od września tego roku, wszyscy uczniowie IV klasy otrzymają nieodpłatnie laptopy, które będą służyły im przez kolejne lata edukacji. W tym roku sprzęt trafi do 370 tys. uczniów – poinformował premier Mateusz Morawiecki.

Naszym zdaniem nierówności nie są napędem rozwoju, ale przyczyną straconych szans, utraconych talentów, także przyczyną wielu tragedii. Staramy się na wszystkie możliwe sposoby te nierówności wyrównywać" – powiedział premier podczas konferencji prasowej i przypomniał, że w ubiegłym roku w komputery wyposażono ok. 218 tys. uczniów z terenów popegeerowskich.

„Czas ostatecznie wprowadzić polską szkołę w XXI wiek i przenieść system nauczania naszych dzieci na jak najwyższy poziom" – stwierdził.

Teraz, jak poinformował, laptopy trafią do 370 tys. uczniów rozpoczynających naukę w IV klasie w 2023 r. „To jest jeden z elementów wspierania transformacji cyfrowej" – podkreślił szef rządu.

Transformacja polega m.in. na tym, że dzisiaj komputera nie używa się tylko na lekcji informatyki, ale można go używać z dobrym efektem na wszystkich lekcjach (...). I stąd pomysł, aby z tych środków, które otrzymamy w ramach Krajowego Planu Odbudowy, finansować komputer dla każdego dziecka, które idzie do IV klasy" – powiedział pełnomocnik rządu ds. cyberbezpieczeństwa Janusz Cieszyński, który wyjaśnił, że sprzęt trafi do uczniów IV klas szkół podstawowych, gdyż tak rekomendują eksperci. – Wtedy łatwiej jest dzieci wdrożyć, one zdobyły już podstawowe umiejętności – stwierdził Cieszyński, który podkreślił, że „dzięki temu, że każdy będzie miał taki sprzęt, będzie możliwe wyrównanie szans".

Fot. Pixabay

Czas ostatecznie wprowadzić polską szkołę w XXI wiek i przenieść system nauczania naszych dzieci na jak najwyższy poziom – powiedział premier Mateusz Morawiecki

Pełnomocnik rządu ds. cyberbezpieczeństwa poinformował także, że „komputery przejdą na własność rodziny, na własność ucznia". Wyjaśnił, że tak samo było z przekazanym sprzętem komputerowym w ramach programu dla dzieci z obszarów popegeerowskich, co zdało egzamin.

Zapowiedział, że w tym roku uruchomimy zostanie też przetarg na sprzęt komputerowy dla nauczycieli, a w roku kolejnym roku przetarg na sprzęt dla kolejnego rocznika uczniów. „Chcemy, by ten program został w polskiej szkole na zawsze" – dodał Cieszyński.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek podsumował, że w ostatnich dwóch latach na unowocześnienie szkół wydano 5 mld zł. Zwrócił uwagę, że oprócz Laboratoriów Przyszłości jest również program uzupełniających – Mobilne Laboratoria Przyszłości.

Zastrzegł, że jeśli w którejś szkole brakuje sprzętu komputerowego, to jest to (...) wina organów prowadzących i tych dyrektorów, którzy nie złożyli wniosków, bo 100 proc. wniosków od 2790 samorządów zostało w 100 proc. obsłużonych – powiedział minister.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Mieszko Podolak
Artur Dryhynycz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 7e3407df9f

JEDNI SIĘ UCIESZĄ, DRUDZY ZEZŁOSZCZĄ

Wiemy, kiedy zapadnie decyzja w sprawie przebiegu północnej obwodnicy Olsztyna i obwodnicy Dywit. Jest już wyznaczona data posiedzenia zespołu, który wskaże korytarz. Jedni będą mogli już odetchnąć, drudzy pewnie wziąć coś na uspokojenie.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

fot. Zbigniew Woźniak

W dwóch wariantach: zarówno w korytarzu wschodnim, jak zachodnim, obwodnica Dywit ma włączać się w nowe rondo, które powstało na drodze 51

Lada dzień rozstrzygnie się sprawa korytarza, którym pobiegnie północna obwodnica Olsztyna i Dywit. Jak poinformował nas Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, została już wyznaczona data posiedzenia Zespołu Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych, który działa przy dyrektorze oddziału.

— Posiedzenie zespołu odbędzie się 8 lutego — mówi Karol Głębocki. — Zespół wskaże korytarz, którym pobiegnie obwodnica. Uchwałę w tej sprawie będzie musiał jeszcze zatwierdzić dyrektor oddziału. Potem zaczną się prace nad konkretnymi wariantami.

Kto wchodzi w skład zespołu? W czyich rękach jest los wielu ludzi, którzy nierzadko się obawiają, że w związku z budową drogi mogą stracić swoje domy albo przyjdzie im mieszkać z obwodnicą pod oknem?

— To kilkunastoosobowy organ złożony z pracowników oddziału — tłumaczy Karol Głębocki. — W skład zespołu wchodzą zastępcy dyrektora oddziału ds. inwestycji, zarządzania drogami i mostami oraz technologii, a także naczelnicy wydziałów technicznych, czyli wydziału dokumentacji, mostów, dróg, środowiska, bezpieczeństwa ruchu drogowego, planowania, realizacji, nieruchomości oraz technologii. To oni podejmują decyzję. W posiedzeniach zespołu uczestniczą też projektanci, dyrektor oddziału. Mogą brać udział zaproszeni przez przewodniczącego przedstawiciele samorządów. Przewodniczącym zespołu jest Jarosław Kaczor, zastępca dyrektora oddziału ds. inwestycji.

Członkowie zespołu po zapoznaniu się szczegółowo z dokumentacją – oceną projektanta podejmą uchwałę co do wyboru korytarza do dalszych prac. Tę musi jeszcze zatwierdzić dyrektor oddziału.

Trudno przewidzieć, jaka będzie decyzja zespołu, która jednym pozwoli głęboko odetchnąć, a drugim pewnie przysporzy sporo nerwów. Jak zapewnia Karol Głębocki, nie ma jeszcze wybranego korytarza. Decyzja zapadnie 8 lutego.

Kto czego spodziewa się pod decyzji zespołu, który ma zdecydować, czy obwodnica pobiegnie po stronie wschodniej, czy zachodniej Olsztyna?

Podolsztyńskie gminy, w tym gmina Dywity, przez tereny której biec będzie w dużej mierze przyszła obwodnica, optują za zachodnim przebiegiem. Jednak mieszkańcy gminy są podzieleni, bo mieszkańcy osiedla Sterowców, jak też sołectw z zachodniej części gminy Dywity (Bukwałd, Barkweda, Brąswałd i Redykajny) protestują przeciwko zachodnim wariantom przebiegu obwodnicy Olsztyna i Dywit. Z kolei mieszkańcy Różnowa są za zachodnim korytarzem.

Władze Olsztyna nie zajęły jednoznacznego stanowiska, ale zarówno prezydent miasta, jak i Rada Miasta nie zgadzają się na ingerencję przyszłej inwestycji w Las Miejski. Choć zdaniem niektórych radnych, w tym przewodniczącego Rady Miasta Olsztyn Roberta Szewczyka, z punktu widzenia interesów Olsztyna obwodnica powinna biec w korytarzu wschodnim.

— Z trzech powodów — tłumaczy szef RM. — Po pierwsze wschodnia obwodnica przejmie zdecydowanie większy ruch, po drugie pozwoli nam uruchomić więcej terenów inwestycyjnych, a po trzecie po wybudowaniu obwodnicy wschodniej nie będzie powodów, by budować obwodnicę Dywit i zarazem ingerować w nasz Las Miejski.

W przypadku korytarza zachodniego obwodnica Olsztyna będzie się zaczynała tam, gdzie dziś jest koniec obwodnicy Spręcowa (tuż za klasztorem) i biegła do ronda Olsztyn Zachód na „szesnastce" (rondo turbinowe). Jeśli zostanie wybrany korytarz wschodni, to obwodnica też będzie się zaczynała na wysokości klasztoru i kończyła na „szesnastce" w okolicy węzła Wójtowo (tu powstanie całkiem nowy węzeł Łęgajny).

Jeśli chodzi obwodnicę Dywit, to będzie ona łączyła się z obwodnicą Olsztyna i biegła do granicy administracyjnej Olsztyna, gdzie zacznie się też przebudowa około 3-kilometrowego odcinka drogi 51 do skrzyżowania z ul. Sybiraków wraz z rozbudową tego skrzyżowania.

Jak już poznamy korytarz, którym pobiegnie obwodnica Olsztyna, ale też obwodnica Dywit, to zaczną się prace nad wyborem konkretnego wariantu drogi.

W korytarzu zachodnim mamy cztery warianty obwodnicy Olsztyna i trzy warianty obwodnicy Dywit. Natomiast w korytarzu wschodnim projektanci zaproponowali pięć wariantów obwodnicy Olsztyna i cztery warianty obwodnicy Dywit. — To będzie już analiza wielokryterialna, gdzie będą uwzględniane wszystkie opinie, uwagi, które były zgłaszane przez samorządy, mieszkańców, jak też inne sprawy: środowiskowe, techniczne i ekonomiczne — dodaje Karol Głębocki.

Wybór jednego wariantu nie będzie prostą sprawą. To było wiadome od początku, kiedy w maju 2021 roku drogowcy popisali umowę z projektantem na wykonanie studium korytarzowego oraz studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego wraz z materiałami do decyzji środowiskowej. Dlaczego? Bo o ile wszyscy są zgodni, że północna obwodnica jest potrzebna, żeby rozwiązać sprawę tranzytu przez Olsztyn, o tyle nikt nie chce drogi pod swoimi oknami. Z tych powodów nie udało się uzyskać już wcześniej decyzji środowiskowej. Obecne prace nad północną obwodnicą nie są przecież pierwszymi, bo drogowcy próbowali już wytyczyć ślad obwodnicy po stronie wschodniej miasta, ale prace zostały przerwane po tym, jak skargę wniosła m.in. gmina Dywity i jej mieszkańcy.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w 2012 roku uchylił decyzję środowiskową dla tej inwestycji. Jednak teraz sytuacja jest diametralnie inna, bo inwestycja znalazła się w krajowym programie budowy 100 obwodnic, co oznacza, że są na nią pieniądze.

Drogowcy zakładają, że w połowie przyszłego roku złożą wniosek o wydanie decyzji środowiskowej dla zarekomendowanego wariantu. Liczą, że do końca 2024 roku dostaną już decyzję środowiskową. To oczywiście jedynie harmonogram. Zgodnie z planami obwodnice Olsztyna i Dywit mają być gotowe w II kwartale 2031 roku, a szacunkowy koszt około 20-kilometrowej inwestycji to około 980 mln zł.

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkacie lub byliście. Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Zdjęcia wysyłajcie na adres: i.hrywna@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).

Na zdjęciach: zamek w Olsztynie (mh) i zimowe Mazury (Anna Klęcka)

REKLAMA

Dr n. med.
JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)
17122otbr-A-P

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED
17222otbr-A -P

Dr n. med. PIOTR
MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
• Diagnostyka i badanie chorób naczyń
• Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia
ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30
Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15
9422otbr-a-M

eprasa.pl 7e3407df9f

ROSJANIE NADAL JEŻDŻĄ PO POLSCE

W ubiegłym roku granicę z Rosją przekroczyło ponad 364 tys. podróżnych. Wśród nich 136 tys. Rosjan. Przed zawieszeniem małego ruchu granicznego w 2015 r. było to ponad 6 mln podróżnych, w tym 2,5 mln Rosjan.

Przez cały ubiegły rok na dwóch czynnych drogowych przejściach z obwodem kaliningradzkim, to jest w Grzechotkach i Bezledach, odprawiliśmy w obu kierunkach ponad 364 tys. podróżnych, w tym ponad 40 tys. Polaków oraz 324 tys. cudzoziemców, w tym 136 tys. Rosjan — informuje rzecznik Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej, mjr Mirosława Aleksandrowicz.

Na kierunku wjazdowym do Polski odprawiono 175 tys. osób, w tym ponad 20 tys. Polaków oraz prawie 155 tys. cudzoziemców, w tym ponad 62 tys. Rosjan. Na kierunku wyjazdowym z Polski straż graniczna odprawiła ponad 189 tys. podróżnych, w tym 20 tys. Polaków oraz ponad 169 tys. cudzoziemców, w tym prawie 74 tys. Rosjan. Osoby wjeżdżające obecnie do Polski z Rosji mają tytuły pobytowe w Unii Europejskiej. Obecnie ruch na granicy z Rosją odbywa się tylko przez dwa przejścia: Grzechotki i Bezledy, bo od 15 marca 2020 roku zawieszony jest ruch na pozostałych dwóch przejściach, tj. w Gołdapi i Gronowie.

fot. Igor Hrywna

Rosjanie od dwóch lat do Polski mogą przyjeżdżać tylko w wyjątkowych sytuacjach.

Dla porównania w 2019 r., gdy podróżni mogli się odprawiać przez 4 przejścia: w Grzechotkach, Gronowie, Bezledach i Gołdapi, straż graniczna odprawiła 3 mln 455 tys. podróżnych, w tym 1 mln 176 tys. Polaków oraz 2 mln 279 tys. cudzoziemców, w tym 2 mln 17 tys. Rosjan.

Natomiast gdy funkcjonował jeszcze mały ruch graniczny z obwodem kaliningradzkim, w 2015 roku przez 4 przejścia przejechało 6 mln 89 tys. podróżnych, w tym 3 mln 365 tys. Polaków oraz 2 mln 724 tys. cudzoziemców, w tym 2 mln 538 tys. Rosjan.

Rosjanie od dwóch lat do Polski mogą przyjeżdżać tylko w wyjątkowych sytuacjach. Ograniczenia dot. wjazdu Rosjan w celach turystycznych zostały wprowadzone 15 marca 2020 roku. Kolejne restrykcje wobec nich wprowadziła nowelizacja rozporządzenia MSWiA, które 19 września ubiegłego roku zostało opublikowane w Dzienniku Ustaw.

Nowelizacja dodała osobny przepis, który ograniczył wjazd obywateli Federacji Rosyjskiej na wszystkich przejściach na granicy zewnętrznej UE. Zmniejszył też zakres wyjątków, aby wykluczyć podróżowanie Rosjan w celach biznesowych, kulturalnych i sportowych. Od 26 września ubiegłego roku nowe restrykcje zaczęły obowiązywać również na lotniskach i w portach morskich. Oznacza to, że Rosjanie podróżujący w wymienionych celach nie przylecą do Polski z żadnego kraju spoza Strefy Schengen.

Zgodnie z nowymi przepisami, jeśli przewoźnik zabierze na pokład osobę, która nie posiada uprawnienia do wjazdu na terytorium UE przez polskie przejście graniczne, będzie zobowiązany do jej odtransportowania na własny koszt.

Od początku listopada ubiegłego roku na polsko-rosyjskiej granicy trwa budowa tymczasowej zapory z concertiny. Wkrótce ma się rozpocząć budowa elektronicznej zapory.

(PAP), AGNIESZKA LIBUDZKA

DZIŚ PIERWSZA SESJA RADY MIASTA W OLSZTYNIE W 2023 ROKU

Dzisiaj (środa 25 stycznia) radni Olsztyna będą debatować nad bieżącymi sprawami miasta. To pierwsza sesja Rady Miasta w 2023 roku.

Sesję rozpocznie sprawozdanie z działalności Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Miasta Olsztyna za rok 2022. Podczas obrad radni zdecydują o przedłużeniu kadencji samorządów osiedli, jeśli takowa wygasła z końcem 2022 roku. Ważny jest również punkt odnośnie przewozu wychowanków i niepełnosprawnych uczniów do placówek oświatowych. W tym punkcie radni uchwalą wysokość stawki za kilometr przejazdu.

Rok 2023 oficjalnie został ogłoszony Rokiem Mikołaja Kopernika. Oficjalnie radni pochylą się nad projektem uchwały ustanawiającej patrona najbliższych miesięcy podczas dzisiejszej sesji. Głosowanie wydaje się być formalnością. W dalszej części posiedzenia radni zajmą się sprzedażą i wydzierżawieniem działek, garaży i zagospodarowaniem należących do gminy nieruchomości. Jedną z ciekawszych uchwał, jakimi będą zajmować się radni, będzie zmiana przebiegu ul. 1 Maja w Olsztynie. Sytuacja ma związek z budową węzła przesiadkowego Olsztyn-Śródmieście, a co za tym idzie — zmianą prawnego statusu ulicy. Po przyjęciu uchwały ul. 1 Maja będzie zaczynała przy ratuszu, natomiast kończyła się na wspomnianym, nowo powstałym węźle przesiadkowym. Odstępstwem od nowy będzie także uchwalenie wspólnego stanowiska Rady Miasta Olsztyna będącej w opozycji do wprowadzenia projektu ustawy o ochronie ludności oraz stanie klęski żywiołowej przygotowanej przez resort MSWiA. Zdaniem twórców projektu uchwały, którą będą procedować radni, ustawa MSWiA marginalizuje władzę samorządów i jest niezgodna z Konstytucją RP.

KG

ROK WIĘZIENIA DLA KIEROWCY

Rok w więzieniu spędzi kierowca, który 9 listopada 2021 roku spowodował wypadek, w którym zginęły 2 osoby. Do wypadku doszło na S7 w pobliżu Litwinek.

Przypomnijmy, że kierujący pojazdem ciężarowym marki DAF wraz z naczepą, jadąc w kierunku Warszawy, najechał na poruszający się pasem awaryjnym w tym samym kierunku samochód marki Mercedes wraz z przyczepką ostrzegawczą zabezpieczającą roboty drogowe wykonywane w pasie drogowym. Pojazdem tym przemieszczało się czterech mieszkańców powiatu nidzickiego w wieku od 40 do 53 lat. Kierowca i jeden z pasażerów zginęli na miejscu.

fot. policja

W wypadku zginęły dwie osoby

Sąd oskarżonemu wymierzył karę jednego roku pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na 5 lat z zaliczeniem okresu zatrzymania prawa jazdy, czyli od 9 listopada 2021 roku, oraz zapłatę na rzecz pokrzywdzonych i oskarżycieli posiłkowych kwoty po 3000 złotych tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Wyrok jest nieprawomocny.

W krótkim ustnym uzasadnieniu do wyroku sędzia Sylwia Kamińska wyjaśniła, że oskarżony kierowca samochodu ciężarowego po przeprowadzeniu rozprawy dobrowolnie poddał się karze.

— Okoliczności tego tragicznego zdarzenia nie budziły wątpliwości. Na rozprawie oskarżony Zenon R. przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Złożył wyjaśnienia i przeprosił wszystkich pokrzywdzonych, wyraził żal i skruchę i z tego powodu sąd, mając również na uwadze stanowisko oskarżycieli posiłkowych, uznał, że oskarżony może skorzystać z instytucji dobrowolnego poddania się karze — wyjaśniła sędzia Sylwia Kamińska. Dodała, że prokurator także nie sprzeciwił się takiemu wnioskowi.

HALINA ROZALSKA

WARMIŃSKO-MAZURSKIE DOŁOŻY DO PRZEWOZÓW REGIONALNYCH

Początkowo Polregio miało dostać 62 mln zł, jednak zarząd województwa 24 stycznia podjął decyzję o przekazaniu 22,2 mln zł dodatkowych środków na organizację przewozów kolejowych w 2023 roku. Te pieniądze zostaną przeznaczone na powrót na tory pociągu Elf (8 mln zł) i podwyżki dla pracowników Polregio (5 mln zł). Pozostałe 9,2 mln zł ma pokryć wzrost kosztów energii i paliwa trakcyjnego.

Zarząd województwa podkreśla przy tym, że zabezpieczenie w funduszu wynagrodzeń środków na sfinansowanie podwyżek dla pracowników Polregio, zgodnie z zapisami umowy, nie było i nie jest zadaniem samorządu województwa jako organizatora przewozów kolejowych.

— Mimo że w obecnej sytuacji gospodarczo-ekonomicznej jest to ogromnym wyzwaniem finansowym dla budżetu Województwa, to jesteśmy przekonani, że dodatkowe ponad 22 mln zł pozwolą planować połączenia kolejowe bez zakłóceń i realizować potrzeby komunikacyjne pasażerów w województwie warmińsko-mazurskim — poinformowali przedstawiciele zarządu województwa.

eprasa.pl 7e3407df9f

MALUCH+ Z TURBODOŁADOWANIEM

To bardzo dobra informacja dla wszystkich rodziców, których maluchy potrzebują miejsca np. w żłobku. Wojewoda Artur Chojecki poinformował o zmianach w programie Maluch+. Nazwał je turbodoładowaniem. I faktycznie zmiany wydają się wręcz rewolucyjne.

Wiele samorządów, w tym Olsztyn, ma kłopoty z utrzymanie żłobków. Jest w nich niewiele miejsc, a koszt posłania malucha do żłobka gwałtownie rośnie. Dzięki nowym zasadom Rządowego Programu Maluch+ sytuacja powinna się znacząco poprawić. I to bardzo szybko, bo rządowe pieniądze będą dostępne już niebawem.

Zmiana w programie dofinansowania tworzenia, ale co często jeszcze ważniejsze utrzymania miejsc opieki nad najmłodszymi dotyczy przede wszystkim okresu finansowania. Teraz będą to trzy lata, a nie jak do tej pory jedynie rok. Zdaniem wojewody zarówno skala, formuła, jak i zakres czasowy programu pozwolą na likwidację białych plam na mapie dostępności opieki nad maluchami w naszym regionie.

— Niepotrzebny jest wkład własny samorządu, z roku do trzech lat wydłużono czas realizacji inwestycji, a koszty związane z tworzeniem miejsca opieki w stu procentach ma pokryć program — poinformował wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki.

Wojewoda zachęca samorządy do składania wniosków nawet powyżej limitu, który wynika z algorytmu. To oznacza, że jest szansa na to, żeby rządowa pomoc trafiła praktycznie do każdego, kto będzie chciał ją otrzymać.

Z informacji przekazanych dziennikarzom przez Annę Koroś-Czubak z Wydziału Polityki Społecznej W-MUW w Olsztynie wynika, że po wsparcie rządowe dotychczas sięgnęła jedynie połowa gmin wiejskich i miejsko-wiejskich z regionu. Na Warmii i Mazurach od 2016 roku, kiedy ruszył Maluch+, powstało 190 żłobków i klubów dziecięcych. Opiekę znalazło w nich ponad 5 300 dzieci.

fot. SK

— Każda gmina, zgodnie z określonym algorytmem, będzie miała pulę środków przeznaczoną na stworzenie nowych miejsc z programu Maluch+, po które wystarczy tylko sięgnąć — mówi wojewoda Artur Chojecki.

— W województwie warmińsko-mazurskim są białe plamy. Dotyczyło to głównie mniejszych gmin, które realizują lub chcą realizować inwestycje, a nie miały zaplecza lokalowego. Nowa odsłona programu Maluch+ przewiduje m.in. możliwość zakupu gruntu, lokalu czy dostosowanie placówek do odpowiednich standardów — powiedziała dziennikarzom Anna Koroś-Czubak.

Według nowych założeń programu Maluch+ na Warmii i Mazurach może powstać 4 tysiące nowych miejsc opieki. Region z puli 5,5 miliarda złotych na realizację programu dostał 211 milionów złotych. W skali kraju ma powstać nawet 100 tysięcy nowych miejsc opieki dla maluchów.

Rządowe dotacje mają ułatwić powrót do pracy rodzicom dzieci do 3. roku życia. Są więc formą wspierająca pobudzenie aktywności zawodowej. Środki w ramach Programu Maluch+ 2022-2029 przeznaczone są w pierwszej kolejności dla gmin, ale nie tylko.

Miejsca opieki nad najmłodszymi mogą tworzyć nie tylko gminy, ale np. zakłady pracy. Możliwa będzie np. dotacja na utworzenie przyzakładowego żłobka, co może zwiększyć atrakcyjność ofert pracy, przyciągając młode małżeństwa z małymi dziećmi.

— Gmina ma 3 lata na przeprowadzenie inwestycji. Pozostałe podmioty będą miały na to 2 lata — przekazał dziennikarzom Krzysztof Guzek, rzecznik wojewody warmińsko-mazurskiego.

Wniosek są przyjmowane 19 lutego 2023 roku.

— Konsekwentnie wspieramy rodziny w łączeniu aktywności zawodowej z wychowywaniem dzieci. Na programy takie jak Rodzina 500+, Dobry Start, Rodzinny Kapitał Opiekuńczy oraz Dofinansowanie do opieki żłobkowej przeznaczyliśmy już 227,1 mld zł. Ale to nie wszystko. Wprowadziliśmy pracę zdalną do Kodeksu pracy, stworzyliśmy projekt ustawy o aktywności zawodowej, a Rada Ministrów przyjęła w ostatnim czasie przepisy wdrażające dwie unijne dyrektywy, w tym dyrektywę rodzicielską — podsumowuje w specjalnie wydanym komunikacie minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

PROMOCJA

223otbp-h-K

eprasa.pl 7e3407df9f

Z TOLKMICKA DO FROMBORKA DREZYNĄ

Nadzalewowa Kolej Drezynowa to inicjatywa mająca na celu przywrócenie ruchu na trasie dawnej Kolei Nadzalewowej. W jej ramach zorganizowane zostaną przejazdy drezynami rowerowymi pomiędzy Tolkmickiem a Fromborkiem. Pierwsza przejażdżka ma być możliwa już w maju.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

Nadzalewowa Kolej Drezynowa to inicjatywa mającą na celu przywrócenie ruchu na linii kolejowej nr 254 łączącej Elbląg z Braniewem.

— Szanse na wznowienie regularnego ruchu turystycznego zwykłym pociągiem na trasie dawnej nadzalewowej linii kolejowej z roku na rok maleją. Nadzalewowa linia kolejowa od lat była nieużytkowana i degradowana przez brak bieżącej konserwacji. Zawsze bardzo duży nacisk był kładziony na to, aby po tej linii za wszelką cenę jeździły pociągi. A może warto w jakiś inny sposób wykorzystać potencjał linii nadzalewowej i aktywizować ten rejon turystycznie — mówi Mateusz Fliszkiewicz ze spółki Nadzalewowa Kolej Drezynowa.

I dodaje: — Rozmawiamy z armatorami wodnymi z Krynicy Morskiej, chcielibyśmy proponować też łączony przejazd — przykładowo turyści wysiadaliby ze statku w Tolkmicku, jechaliby drezyną do Fromborka, który mogliby zwiedzić, a stamtąd wrócić już statkiem do Krynicy Morskiej. Mocno patrzymy na Mierzeję Wiślaną i chcemy przyciągnąć z niej jak najwięcej turystów tutaj na drugi brzeg. To będzie naprawdę fajna atrakcja turystyczna, a ludzie szukają przecież atrakcji. Morze morzem, ale w ciągu tych 7 czy 14 dni można będzie ten jeden dzień spędzić na zwiedzaniu Fromborka i skorzystać z ciekawej atrakcji turystycznej, jaką będą drezyny rowerowe.

DLACZEGO DREZYNY?

— Razem z kolegą — trochę przez przypadek — dowiedzieliśmy się o nadzalewowej linii kolejowej i postanowiliśmy stworzyć przejazdy drezynami, wzorując się na popularnych drezynach rowerowych w Bieszczadach. Korzystaliśmy kiedyś z tej atrakcji i zamarzyliśmy, aby zrobić coś podobnego. Brakowało nam tylko nierokującej i nieużytkowanej linii kolejowej — opowiada Mateusz Fliszkiewicz.

WKRÓTCE TAKA LINIA SIĘ ZNALAZŁA.

— Jakiś czas temu budowałem dom w Kątach Rybackich, a Tomek Adamczyk, który mi w tym pomagał, jadąc do Jagodna, odkrył „jakąś" linię kolejową, która tamtędy przebiegała. Patrząc na jej historię i walory turystyczne, po prostu zauroczyliśmy się nią. Trasa, która przebiega przy samym zbiorniku wodnym, to naprawdę unikat — wspomina.

Pan Mateusz wraz ze znajomymi założył spółkę NKD, czyli Nadzalewową Kolej Drezynową, aby móc wystąpić do samorządów we Fromborku i Tolkmicku o wskazanie spółki jako zarządcy, która może zorganizować ruch turystyczny przy użyciu drezyn w myśl ustawy o komercjalizacji PKP PLK.

— Taką zgodę w samorządach dostaliśmy, procedowana była jeszcze w PKP PLK — to pierwsza realizowana w Polsce zgoda podjęta w tym trybie — przekazuje Mateusz Fliszkiewicz.

Na początku grudnia PKP PLK podpisała umowę z Nadzlewową Koleją Drezynową na nieodpłatne przejęcie linii kolejowej nr 254 Tropy – Braniewo na odcinku Kamienica Elbląska – Frombork w celi jej eksploatacji drezynami kolejowymi. Okres obowiązywania umowy to trzy lata, spółka NKD na jej mocy otrzymała status zarządcy wskazanego odcinka linii kolejowej i nie stała się jej właścicielem.

— PKP PLK nie ma w najbliższym czasie planów związanych z reaktywacją tej linii, samorządy z uwagi na koszty — również. Remont linii byłby bardzo kosztowny — liczony prawdopodobnie w milionach. A linia jest bardzo atrakcyjna i wyjątkowa — nawet na skalę Europy — i szkoda, aby niszczała. Taką alternatywą do prowadzenia ruchu kolejowego są właśnie drezyny rowerowe. Przez to w jakiś sposób będziemy utrzymywać tę linię — ale i zapewnimy atrakcję dla regionu. Patrząc na sukces bieszczadzkich drezyn, liczymy, że uda nam się powtórzyć go we Fromborku i Tolkmicku — wyjaśnia Mateusz Fliszkiewicz.

fot. FB: Lubię Frombork

Koszt przejażdżki drezyną szacowany jest na 20-25 zł za osobę, a jej czas na ponad godzinę.

— Drezyna rowerowa to nic innego jak klasyczna drezyna, ale z napędem rowerowym. Siadamy na siodełko i pedałujemy jak na rowerze. Na platformie będą dwa stanowiska z napędem — z lewej i prawej strony będą siadały dwie osoby i jechały jak na rowerze. Z tyłu będzie ławeczka i miejsce dla dodatkowych dwóch osób dorosłych lub trójki dzieci. Łącznie taka drezyna będzie mogła pomieścić 5 osób — tłumaczy Mateusz Fliszkiewicz.

I dodaje: — Chcielibyśmy takich drezyn wybudować około 20. Z uwagi na to, że nie ma możliwości, aby minąć się na linii pomiędzy Fromborkiem i Tolkmickiem, możliwe są jedynie przejażdżki grupowe. Dodatkowo jest to teren kolejowy, poruszanie się po nim bez żadnej opieki i zgody jest zabronione. Dlatego też te 20 drezyn będzie poruszało się w całym składzie jednocześnie — będzie kierownik na początku składu i osoba techniczna na jego końcu. Nie będzie możliwości wypożyczenia drezyny i przejażdżki indywidualnej. Planujemy cykliczne przejazdy rejsowe o określonych godzinach. Wyjazd do Fromborka, chwila przerwy i powrót do Tolkmicka. Na razie przygotowujemy trasę na odcinku 12 km — pomiędzy Tolkmickiem a Fromborkiem. Tam i z powrotem. Planujemy zatrzymywać się w Świętym Kamieniu i robić chwilę przerwy. Wbrew pozorom te 12 km może być dla niektórych wyzwaniem.

Spółka NKD chce zbudować drezyny rowerowe na bazie swojego autorskiego projektu nawiązującego do wyglądu dawnej lokomotywy, która poruszała się trasą nadzalewowej linii kolejowej. Szacowany koszt takiej drezyny to 25 tys. zł.

PRZYGOTOWANIA CIĄGLE TRWAJĄ

Na trasie linii kolejowej nr 254 na odcinku Tolkmicko – Frombork zostały już przeprowadzone prace związane oczyszczaniem i odkrzaczaniem omawianego odcinka trasy i umożliwieniem jej przejezdności.

— Udało nam się odlesić i oczyścić już linię kolejową na odcinku Tolkmicko – Frombork. Istnieje już techniczna możliwość przejazdu drezyną. Linia kolejowa na danym fragmencie jest w dobrym stanie — szczęśliwie nic nie rozkradli. Wymagana jest wymiana niektórych drewnianych podkładów pod torami, ale stan linii moim zdaniem jest naprawdę dobry. Dosyć problematyczny był odcinek pomiędzy Tolkmickiem a Świętym Kamieniem — tam po prostu zrobił się już las. Wszystko zostało już oczyszczone, osiągnęliśmy przejezdność potrzebną do ruchu drezyną. Do końca lutego planujemy prowadzić jeszcze dalsze prace oczyszczeniowe. Później — ze względu na okres lęgowy ptaków — prowadzone będą już jedynie prace utrzymaniowe i remontowe. Jeszcze dużo przed nami. Trzeba udrożnić rury przepustowe — w wielu miejscach zgromadzona woda przelewa się przez torowisko, zamiast płynąć przepustami. Czeka nas też wymiana drewnianych podkładów znajdujących się pod torami, które zgniły. Musimy też przywrócić oznakowanie linii: kilometraże i znaki. Wszystko musi być czytelne i zrozumiałe dla obsługi i użytkowników — wymienia Mateusz Fliszkiewicz.

Trasa Frombork – Tolkmicko jest trasą testową. Spółka NKD chciałby w kolejnym etapie rozwinąć trasę w kierunku Kadyn i Suchacza.

— Wbrew pozorom te 12 km to bardzo dużo. Zobaczymy, jaki będzie odzew. To jest atrakcja turystyczna, ale i inwestycja. Oprócz przygotowania linii kolejowej potrzebujemy wyprodukować też drezyny. To wszystko są duże koszty, które nas ograniczają. W drugim etapie chcielibyśmy rozwinąć trasę w kierunku Kadyn i Suchacza, ale z powodu ograniczonych środków musimy realizować to stopniowo. Rozglądamy się w kierunku Elbląga i Braniewa, ale to wszystko jest dopiero w sferze cichych planów, musimy przejść pierwszy sezon i zobaczyć, jak to wygląda. Jesteśmy tylko drobnymi przedsiębiorcami, którzy z racji pasji chcą zorganizować takie przedsięwzięcie. Jeśli pomysł wypali, będziemy próbowali realizować go na dłuższej trasie. Nie jesteśmy deweloperami ani funduszem inwestycyjnym. Ja jestem strażakiem PSP, prowadzę też działalność związaną z ochroną przeciwpożarową, koledzy z Gdańska są inżynierami, projektują drogi i koleje — przekazuje Mateusz Fliszkiewicz.

I zaznacza: — Podjęcie działalności na odcinku bliżej Elbląga byłoby zdecydowanie trudniejsze. Turystycznie atrakcyjniejszy jest odcinek Tolkmicko – Frombork, chociaż połączenie trasy z Elblągiem też mogłoby być ciekawym rozwiązaniem, ale od Elbląga ta linia przebiega w dużej mierze obok drogi krajowej, więc widokowo trasa Tolkmicko – Frombork to atrakcja na skalę europejską. Mocno liczymy na turystów, którzy będą mogli nas odwiedzać. To naprawdę będzie fajna przejażdżka. Należy też pamiętać o historii tej linii, którą jeździł nawet sam cesarz i wysiadał na specjalnym przystanku w Kadynach. Widokowo i historycznie jest to naprawdę perełka turystyczna.

POWRÓT KOLEI NADZALEWOWEJ?

— Aby odbywały się cykliczne przejazdy Koleją Nadzalewową, które będą atrakcyjne i konkurencyjne w porównaniu z samochodem, autobusem czy innym środkiem komunikacji, to — według mnie — prędkość przejazdu takiej kolei musi wynosić min. 80 km/h. Przy stanie obecnej linii nadzalewowej i braku jej elektryfikacji rozpędzenie kolei do tej prędkości byłoby naprawdę trudnym zadaniem. Przepuszczenie pociągu turystycznego z prędkością 25 km/h jest możliwe, ale nasza umowa, którą mamy zawartą z PLK, nie przewiduje obecnie możliwości prowadzenia pociągu. To jest tylko umowa i może jeśli doprowadzimy linię do odpowiedniego stanu i uzyskamy odpowiednie pozwolenia, to w przyszłości przejazd takim pociągiem turystycznym byłby możliwy. Ale to na razie pieśń przyszłości, która zależy od wielu czynników. Nie ukrywam jednak, że nieśmiało zerkamy również w tym kierunku — mówi na zakończenie Mateusz Fliszkiewicz.

Spółka NKD planuje zatrudnić 5-6 osób do obsługi Nadzalewowej Kolei Drezynowej.

eprasa.pl 7e3407df9f

BĘDZIE ZAKŁAD, BĘDZIE UZDROWISKO

W Lidzbarku Warmińskim ruszają prace przygotowujące teren pod budowę zakładu przyrodoleczniczego vis-à-vis Tężni Warmińskiej. Zakład ten jest niezbędny, by miasto mogło wnioskować o status uzdrowiska. Miasto buduje też pawilon zdrowia.

Budowa zakładu przyrodoleczniczego będzie miała dwa etapy. W pierwszym powstanie budynek, w którym znajdą się między innymi gabinety medyczne. W drugim etapie ma powstać obiekt z ponad 200 miejscami noclegowymi. Obiekty będą tak blisko tężni, że w zasadzie kuracjusze nie będą musieli wychodzić z pokoju, żeby poczuć dobroczynne działanie solanki.

Samo miasto także buduje pawilon zdrowia. Jest w trakcie inwestycji, którą wykonuje lokalna firma. Planuje oddać ten obiekt do użytku już w lipcu tego roku. Pawilon zdrowia z gabinetami, małą tężnią w środku, pijalnią wód i torem wysiłkowym oraz z zewnętrznym stawem powstaje w okolicy Tężni Warmińskiej w miejscu znanego doskonale lidzbarczanom „Żabiego Stawu".

Lidzbark Warmiński od lat przygotowuje się do roli drugiego w regionie uzdrowiska. W tym celu wykorzystuje między innymi doskonałe warunki klimatyczne i wody termalne. Przypomnijmy, że w mieście funkcjonują już Termy Warmińskie, a miasto inwestuje w poprawę komunikacji (remontuje drogi, wprowadziło miejską bezpłatną komunikację elektryczną, powstają ścieżki rowerowe i piesze), buduje bulwary w mieście i parkingi oraz promenady w okolicach tężni solankowej.

Fot. Materiały Urzędu Miasta

Od 2015 roku Lidzbark Warmiński wykonał (i wykonuje) łącznie 144 inwestycje, na które pozyskano 91 264 535 zł dotacji unijnych, rządowych lub subwencji. Przygotowując się do tego budowy uzdrowiska, miasto zainwestowało też w modernizację amfiteatru, budowę kanalizacji sanitarnej, zagospodarowanie suchej fosy, budowę widowni i sceny plenerowej nad Łyną czy rewitalizację dworca kolejowego.

Sama tężnia, wokół której powstaje miejski pawilon zdrowia i ma powstać wspomniany zakład przyrodoleczniczy, została oddana do użytku 24 czerwca 2021 roku. Wybudowano przy niej parkingi ze stacją ładowania aut elektrycznych, toalety, duży plac zabaw oraz oświetlone promenady i tor do ekstremalnej jazdy rowerami.

Tężnia lidzbarska ma nietypowy kształt – przypomina ślimaka, który jest symbolem Międzynarodowej Sieci Miast Cittaslow. Ma również sto metrów długości, osiem wysokości i taras widokowy, z którego można podziwiać okolice Doliny Symsarny. Z powstającego zakładu przyrodoleczniczego z jednej strony będzie widok na tężnie, z drugiej na las. Równie piękne widoki będą mieli pacjenci pawilonu zdrowia, zwłaszcza od strony parku krajobrazowego.

Projekt tworzenia uzdrowiska podzielono na etapy. Najpierw w Dolinie Symsarny pojawiła się mała architektura, wiaty z miejscami do wypoczynku, naprawiono ścieżki i mostki, umieszczono tablice informacyjne, wybudowano ścieżkę sensoryczną i zespół do kinezyterapii. Następnie była budowa wspomnianych już tężni solankowej, placu zabaw, parkingów i uzbrojenie terenu. Teraz Lidzbark Warmiński robi kolejny niezbędny krok w stronę uzdrowiska, którym jest wspomniana budowa zakładu przyrodoleczniczego.

EWA LUBIŃSKA

FILM KRĘCONY W NASZYM REGIONIE Z NOMINACJĄ DO OSCARA

„IO" w reżyserii Jerzego Skolimowskiego otrzymał nominację do Oscara dla najlepszego pełnometrażowego filmu międzynarodowego. Zdjęcia do niego kręcono między innymi w Galinach, Ornecie i Jedwabnie.

Film Skolimowskiego od samego początku cieszył się uznaniem wśród krytyków. W maju ubiegłego roku „IO" otrzymało Nagrodę Jury podczas festiwalu w Cannes. To pierwszy film Skolimowskiego, który został nominowany do Oscara. Przypomnijmy, że reżyser od lat mieszka na Mazurach, które według niego są miejscem sprzyjającym refleksji na temat relacji człowieka z innymi gatunkami.

„IO" Skolimowskiego luźno nawiązuje do filmu „Na los szczęścia, Baltazarze!" Roberta Bressona. Jego głównym bohaterem jest osiołek, który występuje w cyrku z młodą artystką o pseudonimie Kasandra (Sandra Drzymalska). Dziewczyna troskliwie się nim opiekuje, a IO darzy ją bezwarunkową miłością. Niestety, kiedy po demonstracji przeciwników wykorzystywania zwierząt do cyrku wkraczają komornicy, owa dwójka musi się rozdzielić. Osiołek trafia do stajni, a później jeszcze kilkakrotnie zmienia właścicieli. Opiekę nad nim sprawują m.in. kierowca tira (Mateusz Kościukiewicz) i włoski ksiądz (Lorenzo Zurzolo), który zabiera zwierzę do posiadłości hrabiny (Isabelle Huppert). Współscenarzystką i współproducentką „IO" jest Ewa Piaskowska.

fot. UM w Olsztynie

Jerzy Skolimowski i marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin przed olsztyńską premierą filmu w październiku 2022

— Ten film jest inny od wszystkich, jakie zdarzyło mi się zrobić. Różni się tym, że to jest film zrobiony z sercem, z zaangażowaniem w słuszną sprawę. Zarówno mnie, jak i Ewę naprawdę obchodzi los zwierząt. Chcieliśmy zabrać głos w imieniu tych, którzy nie mogą zabrać głosu, tych bezbronnych stworzeń, które są w tak makabryczny sposób wykorzystywane we współczesnym świecie — powiedział Skolimowski w jednym z wywiadów.

Film został dofinansowany przez Warmińsko-Mazurski Fundusz Filmowy działający przy samorządzie województwa. W jego ramach od roku 2017 samorząd województwa dofinansował produkcję 10 filmów fabularnych, 15 dokumentalnych i 3 animacje. Przeznaczył na ten cel 4 miliony 300 tysięcy zł.

Laureatów nagród Amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej poznamy w niedzielę 12 marca podczas gali, która odbędzie się w hollywoodzkim Dolby Theatre. **PAP, LEW**

REKLAMA

923otbr-n-M

eprasa.pl 7e3407df9f

MUSIMY WYBIERAĆ MIĘDZY PŁOTAMI A PTAKAMI?

Ten protest odbił się echem po całej Polsce. Zdaniem protestujących gmina Giżycko miała „pod vipów" sprzedawać i odralniać grunty nad jeziorami Kisajno i Dargin. Jak się okazuje, gmina i owszem, przygląda się gruntom, ale nie tym wypisanym w proteście. A w ogóle to cała historia przypomina starą anegdotę o sprzedaży rowerów na Placu Czerwonym.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Młodsi mogą jej nie pamiętać więc przypominamy.

Do sowieckiego radia zadzwonił słuchacz i pyta:

— Czy to prawda, że na Placu Czerwonym rozdają samochody?

— Radio Erewań odpowiada: tak, to prawda, ale nie samochody, tylko rowery, nie na Placu Czerwonym, tylko w okolicach Dworca Warszawskiego i nie rozdają, tylko kradną.

PRZEJĘLI SIĘ GĘSIAMI

Podobnie jest z wspomnianym już alarmem ekologiczno-krajobrazowym. — Gmina Giżycko zamiast chronić walory krajobrazowe tego terenu, sprzedaje i odralnia grunty, chcąc przeznaczyć je pod zabudowę. Nie zgadzamy się na niszczenie przyrody, krajobrazu i zabudowę brzegów Wielkich Jezior Mazurskich, Obszarów Natura 2000, Obszaru Chronionego Krajobrazu i Korytarza Ekologicznego Puszcza Borecka – Warmia, Rezerwatu Perkuny. To miejsce migracji i schronienia dla wielu gatunków zwierząt i ptaków, głównie gęsi. Niedługo znikną na mapach dzikie, przepiękne miejsca — zaalarmowali media autorzy petycji, którzy obawiają się, że w okolicach Pierkunowa, Rogant i Pogant położonych nad jeziorami Kisajno i Dargin powstaną ogromne apartamentowce i hotele. Bo gmina Giżycko sprzedaje tam grunty i zmienia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu. Temat okazał się chwytliwy, bo ziemię mają tam znane osoby, jak choćby Robert Lewandowski.

Zdaniem protestujących gmina Giżycko zamiast chronić walory krajobrazowe tego terenu, sprzedaje i odralnia grunty, chcąc przeznaczyć je pod zabudowę. Nie zgadzamy się na niszczenie przyrody, krajobrazu. To miejsce migracji i schronienia dla wielu gatunków zwierząt i ptaków. Niedługo znikną na mapach dzikie, przepiękne miejsca – napisali.

NIE SAMOCHODY, ALE ROWERY

— Nie prowadzimy procedury sprzedaży żadnej nieruchomości na tym terenie — zapewnia wójt gminy Giżycko Marek Jasudowicz. A zmiany studium dotyczyły innego obszaru leżącego na terenie gminy.

— Nie wiem, z czego wynika oczernianie naszej gminy. Zmiana studium obejmuje inne obszary niż te, o których informują autorzy petycji, między innymi teren cmentarza komunalnego we wsi Gajewo. Teren pomiędzy Pierkunowem a Rogantami pozostawiliśmy bez zmian.

I dodaje: — Od ponad 20 lat w studium uwzględniono tereny pomiędzy jeziorami Kisajno i Dargin pod obszary o przeznaczeniu wypoczynkowo-turystycznym. Samorząd zwiększył ten obszar w 2004 i do dziś nie zmienił on swojego przeznaczenia. Na terenie gminy znajdują się obszary Natura 2000, obszary chronionego krajobrazu Wielkich Jezior Mazurskich, rezerwaty przyrody, korytarze ekologiczne. Studium to uwzględnia i każda zmiana opiniowana jest przez Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska w Olsztynie. Uchwalone studium jeszcze w większym stopniu chroni nasze środowisko, zwłaszcza w zakresie ograniczenia budowy inwestycji uciążliwych dla mieszkańców.

Właściciele domków letniskowych obawiali się też, że leżąca na Rogu Pierkunowskim nieformalna plaża zostanie pozbawiony funkcji ogólnodostępnego miejsca rekreacji i wypoczynku.

fot. Renata Szczepanik

Droga z Pierkunowa na Roganty wiedzie przez obszary Natura 2000

Nieformalna plaża nad jeziorem Dargin w Rogantach

Okazuje się, że teren ten nie zmieni swojej dotychczasowej funkcji, co potwierdza wójt i zaznacza, że teren ten pozostanie w stanie nienaruszonym. — Miejsce z dostępem do jeziora Dargin należące do gminy pozostanie bez zmian. Chcieliśmy tam zainwestować i rozszerzyć funkcję wypoczynkowo-rekreacyjną tego terenu o gastronomię, ale odstąpiliśmy od prowadzenia tam usług turystycznych z uwagi na protesty. Zaskoczony jestem postawą kilku właścicieli nieruchomości. Zwłaszcza że widziałem w internecie ogłoszenia o wynajmie turystycznym obiektów. Wygląda na to, że prywatny właściciel może, ale gmina nie może prowadzić tam działalności turystycznej. Nic w tej okolicy nie zmieniamy. Nie prowadzimy procedury sprzedaży w Pierkunowie i Rogantach — zapewnia Marek Jasudowicz.

NIE ROZDAJĄ, ALE KRADNĄ

Aktualnie obszary pomiędzy wsią Pierkunowo a Rogiem Pierkunowskim i rezerwatem „Perkuny" są głównie terenami rolniczymi należącymi do kilku prywatnych właścicieli, którzy nabyli działki od prywatnych osób. To w sumie ok. 400 ha.

— Teren ten od kilkuset lat wykorzystywany jest wyłącznie rolniczo i takie wykorzystanie atrakcyjnych krajobrazowo nieruchomości stanowi o postrzeganiu gminy Giżycko przez potencjalnych konsumentów gminnych produktów jako miejsca ekologicznego, czystego i pięknego. Grunty te są unikatowe i szczególnie cenne przyrodniczo i krajobrazowo — zwracają uwagę właściciele sąsiednich nieruchomości.

Zmiana przeznaczenia gruntów rolnych na cele nierolnicze lub nieleśne możliwa jest w ramach procedury uchwalania planu miejscowego. A takiego nie ma i w najbliższej przyszłości nie będzie.

— Nie planujemy przystępować do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Nie wpłynął taki wniosek, a samorząd nie widzi takiej potrzeby. Chcemy, by tereny te były zachowane w stanie jak najbardziej naturalnym — podkreśla wójt Jasudowicz. — Jedynie na obszarach w pobliżu wsi Pierkunowo jest obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego i trwa procedura jego zmiany. W każdej okolicy potencjalnie mogą powstawać budynki na podstawie warunków zabudowy. Uzyskanie ich jest niezależne od studium, ponadto warunki zabudowy nie są uznaniowe i wójt nie może zakazać zabudowy, jeżeli nie wynika to z ściśle określonych przepisów prawa.

ZDANIEM ORNITOLOGA

— Wydaje się, że potencjał naszego regionu tkwi przede wszystkim w przyrodzie. Każda kolejna zabudowa i każda inwestycja przeprowadzona z rozmachem siłą rzeczy kurczy i ogranicza to, co mamy najpiękniejszego. W zamian dostajemy chodniki, place i betonowe obiekty — mówi Krzysztof Pawlukojć ze Stowarzyszenia Miłośników Mazurskiej Przyrody w Giżycku, autor licznych publikacji o tematyce ornitologicznej. — Frakcja miłośników biznesu i rozwoju odpowie mi w tym momencie w najprostszy sposób: jeżeli tu zabraknie dogodnych siedlisk, ptaki i inne zwierzęta sobie poradzą i przeniosą się w inne miejsce. Pewnie tak będzie, problem tylko, że z roku na rok na terenie naszej gminy i naszego powiatu robi się coraz trudniej o to „inne miejsce". Za mojego życia pewnie jeszcze wystarczy tych dzikich Mazur, choćby w strzępkach i kawałkach, ale jeśli chodzi o kolejne pokolenia... to czarno to widzę — dodaje Krzysztof Pawlukojć.

eprasa.pl 7e3407df9f

POMAGAJĄ RODAKOM W UKRAINIE

Kiedy tylko Rosja zaatakowała Ukrainę, ruszyła polska fala pomocy, w którą intensywnie zaangażowała się także społeczność ukraińska powiatu kętrzyńskiego. O podjętych działaniach rozmawiamy z Andrzejem Sydorem, przewodniczącym Kętrzyńskiego Koła Związku Ukraińców w Polsce.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

— Jak wyglądał początek pomocy, którą podjęliście jako społeczność ukraińska powiatu kętrzyńskiego?

— Na samym początku konfliktu przekazywaliśmy pieniądze, które były przeznaczone na wyposażenie ukraińskich żołnierzy walczących na froncie. Już pod koniec lutego na terenie naszego powiatu zjawili się pierwsi uchodźcy z Ukrainy – kobiety z dziećmi. Kętrzyńskie koło Związku Ukraińców w Polsce nawiązało współpracę z organami samorządu lokalnego – z powiatem, gminami, władzami miasta i kościołem protestanckim w Kętrzynie. Miejscowi Ukraińcy wraz z polskimi przyjaciółmi udzielali pomocy materialnej, organizowali zakwaterowanie dla uchodźców, prowadzili punkty nauki języka polskiego, brali udział w akcjach charytatywnych i pomagali obywatelom Ukrainy w pozyskaniu odpowiednich dokumentów.

— Przyszedł też moment, kiedy zaczęliście przygotowywać pomoc humanitarną dla tych, którzy w Ukrainie zostali. Jak to wyglądało?

— W związku z tym, że miastem partnerskim Kętrzyna jest Włodzimierz, wspólnie z władzami lokalnymi rozpoczęliśmy organizowanie transportów z pomocą humanitarną. Pierwszy taki transport wyjechał 9 marca. W tym samym dniu powiat przekazał Ukrainie dwie karetki pogotowia. Natomiast pierwszy ładunek zorganizowany przez naszą organizację dotarł do Włodzimierza już 12 marca.

— Ile takich akcji udało się wam zorganizować?

— Do tej pory zorganizowaliśmy sześć wyjazdów, podczas których dostarczyliśmy: środki dezynfekcyjne, leki, rękawice chirurgiczne, środki higieny osobistej, koce, pościel, materace, odzież termiczną, buty wojskowe, odzież roboczą, śpiwory, rękawice taktyczne, generatory elektryczne, baterie, powerbanki, laptopy, olej silnikowy, pojemniki do przechowywania wody pitnej, żywność. Na początku lipca przekazaliśmy miejscowemu szpitalowi samochód osobowy kombi.

fot. archiwum ZUwP koło w Kętrzynie

Kętrzyńskie koło ZUwP zorganizowało sześć transportów

— Kto jest adresatem waszej pomocy tam na miejscu? Do kogo jest ona skierowana?

— Nasza pomoc koncentruje się na trzech kierunkach – jest przeznaczona dla żołnierzy ukraińskich, miejscowego szpitala oraz uchodźców ze wschodu Ukrainy, przebywających tymczasowo we Włodzimierzu.

— Można chyba stwierdzić, że wiele osób włączyło się w tę falę pomocy dla Ukrainy...

— Zdecydowanie tak. To dowód na to, że potrafimy się zjednoczyć w potrzebie. Korzystając z okazji, w imieniu kętrzyńskiego koła ZUP pragnę podziękować za wsparcie i udzieloną pomoc przedstawicielom samorządu lokalnego, a w szczególności władzom powiatowym, sponsorom, wolontariuszom, uczniom szkół podstawowych, proboszczowi parafii greckokatolickiej ks. Igorowi Harasimowi, proboszczowi parafii ewangelicko-augsburskiej w Kętrzynie ks. biskupowi Pawłowi Hause, pani Ewie Zych, pani Oldze Wanago i prezesowi firmy MST Jarosławowi Sachryniowi. Dziękuję naszym parafianom z Kętrzyna i Asun, członkom koła, moim przyjaciołom z Polski i Kanady. I na koniec dziękuję moim kolegom z zarządu Dariuszowi Kudrajowi i Mirosławowi Marko, którzy niestrudzenie pokonują długie trasy często nocą i stoją w długich kolejkach na granicy.

— Wojna trwa już prawie rok i niestety nie zapowiada się na jej zakończenie. Czy to oznacza, że pomoc jest i będzie dalej potrzebna?

— Tak. Niestety nie widać na razie końca tej konfrontacji zbrojnej. Tak więc w miarę swoich możliwości dalej będziemy zajmować się organizowaniem pomocy dla mieszkańców Włodzimierza.

— W jaki sposób na tym etapie mieszkańcy Kętrzyna i powiatu mogą wesprzeć potrzebujących Ukraińców?

— W sobotę 4 lutego organizujemy bal karnawałowy pt. „Pomagamy Ukrainie" podczas którego wolontariusze będą zbierać pieniądze. Zostaną one przeznaczone na zakup leków, żywności, środków higieny i agregatów prądotwórczych. Tego typu zbiórki będą również przeprowadzane przy okazji innych wydarzeń kulturalnych.

CZY SENIORZY BĘDĄ DOSTAWAĆ DWIE EMERYTURY?

Czy seniorzy będą mogli otrzymywać dwa świadczenia? Lewica chce wprowadzenia tzw. wdowiej renty. Zgodnie z nim wdowa lub wdowiec mogliby otrzymywać poza swoim świadczeniem także część emerytury po zmarłym małżonku. Czy jest na to szansa?

Lewica, OPZZ i 20 innych organizacji społecznych złożyły w Sejmie podpisy pod wnioskiem o rejestrację komitetu obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej „Renta Wdowia", który zakłada dodatkowe świadczenie dla seniorów po zmarłym małżonku.

Projekt zakłada, że po śmierci męża czy żony współmałżonek będzie mógł zachować swoje świadczenie i powiększyć je o 50 procent renty rodzinnej po zmarłym małżonku lub pobierać rentę rodzinną po zmarłym małżonku i 50 procent swojego świadczenia. Obecnie trzeba wybrać, czy chce się pozostać przy swoim świadczeniu czy też dostawać rentę rodzinną w wysokości 85 proc. świadczenia zmarłego małżonka.

Teraz działacze będą musieli zebrać minimum 100 tysięcy podpisów pod projektem, żeby zajął się nim Sejm. Z poparciem raczej nie będzie problemu, bo jak pokazują badania, aż 70 proc. zapytanych Polaków opowiada się za takim rozwiązaniem. Ale czy będzie w Sejmie większość dla tej inicjatywy? Z tym może być kłopot, tym bardziej że tegoroczna waloryzacja emerytur i rent będzie rekordowa, bo prawdopodobnie wyniesie 14,8 proc. Ponadto będzie wypłacona trzynasta, a pewnie też czternasta emerytura.

Pomysł tzw. renty wdowiej skomentowała niedawno w programie „Kwadrans polityczny" w TVP1 minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

— Nie planujemy na ten moment takich zmian. Mamy renty rodzinne, one są dobrze zakotwiczone w naszym systemie. Na ten moment nie rozważamy tego rozszerzenia — powiedziała minister Maląg.

Czy to oznacza, że projekt przepadnie? Niekoniecznie, bo obywatelski projekt ustawy musi być zaprezentowany na forum Sejmu, o ile wnioskodawcy zbiorą pod inicjatywą ustawodawczą 100 tysięcy podpisów, które muszą być uzbierane w przeciągu 3 miesięcy od chwili zarejestrowania komitetu. Jeśli nawet nie zajmie się nim Sejm w obecnej kadencji, to dodatkową zaletą tej formy złożenia projektu ustawy jest fakt, iż zakończenie kadencji Sejmu nie powoduje, iż nie może on być prezentowany w kolejnej kadencji parlamentu. Tu zasada dyskontynuacji, czyli zamknięcia prac nad projektami ustaw przez Sejm, nie obowiązuje.

Według szacunków Lewicy „Renta Wdowia" będzie kosztować 14 mld złotych rocznie. To tylko 4 procent w skali całego Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, którego budżet wynosi 285 mld zł.

A z nowego świadczenia może skorzystać od 1,3 do 1,5 mln Polaków i Polek.

W projekcie Lewicy jest górny limit otrzymywanego świadczenia. Wynosi on trzykrotność średniej emerytury, czyli obecnie byłaby to kwota 7600 zł. Pełnomocnik komitetu obywatelskiego inicjatywy ustawodawczej „Renta Wdowia" poseł Arkadiusz Iwaniak liczy, że do końca czerwca projekt trafi pod obrady Sejmu. **AM**

Są kraje, gdzie jest możliwość łączenia świadczeń. Bez ograniczeń jest to dopuszczone np. w systemie litewskim. W Czechach osoba uprawniona ma prawo do wyższego świadczenia w całości oraz do 50 proc. drugiego świadczenia. W Niemczech prawo dopuszcza możliwość łączenia świadczeń – ale w przypadku, gdy ich łączna wysokość przekracza ustalony limit, świadczenie obniża się o 40 proc. tego przekroczenia. Podobna zasada obowiązuje we Włoszech.

eprasa.pl 7e3407df9f

EWA JACKOWSKA: MÓWIĘ WPROST, JAK JEST

Jest radną miejską, przewodniczącą komisji rozwoju gospodarczego, budżetu i finansów oraz wolontariuszką w kilku miejscach. Poza tym pracuje, biega i dba o rodzinę. Przedstawiamy Ewę Jackowską z Iławy.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

Kiedy w ostatnim miesiącu 2022 r. wręczała – razem z kolegami z klubu radnych Dla Iławy – stypendium angażującej się społecznie uczennicy, była bardzo wzruszona. Alicja Karczewska pani Ewie przypomina ją samą z czasów wczesnej młodości. – Zawsze chciałam pomagać. Do dziś się nic nie zmieniło. Może obecnie skupiłam się na pewnych sektorach pomocy. Zwłaszcza porusza mnie nieszczęście dzieci z niepełnosprawnościami i niepełnosprawnych seniorów.

Wówczas ta rzekomo niedostępna Jackowska się po prostu łamie... Dobrze wie, jak trudne jest życie rodzica dziecka z niepełnosprawnością, sama ma syna, o którego dobre życie wciąż walczy. Nauczyła się, że jak wyrzucają ją drzwiami, to wchodzi oknem. W ten sposób pomaga także innym. Elektryzuje się na hasło „Pani Ewo, potrzebuję pomocy". Nie chce, by ktokolwiek miał opory przed podejściem do niej na ulicy. – Nie chcę budować wokół siebie muru, nie obawiam się konfrontacji. Myślę, że to istota bycia radnym: otaczać się mieszkańcami.

Czy można zatem powiedzieć, że lubi pomagać innym? Mówi, że ma bardzo silny instynkt pomagania i jest bardzo opiekuńcza. – Przyznaję: wychodzi mi to mniej lub bardziej. Ale pobudki mam zawsze dobre! – podkreśla. Dlatego nie zastanawiała się długo, gdy Janusz Bednarski zadzwonił z propozycją zorganizowania zbiórki darów dla Ukraińców. – To, co otrzymałam wówczas od mieszkańców Iławy, było wspaniałe – wspomina. To niesamowite, jak w tych trudnych czasach umieliśmy się zmobilizować i dzielić nie tylko przedmiotami, ale i dobrym słowem, wsparciem, obecnością – mówi Ewa Jackowska. Jak wspomina, poznała fantastycznych wolontariuszy i innych mieszkańców.

Fot. archiwum prywatne

Ewa Jackowska na co dzień pracuje za biurkiem, ale gdy tylko może, zakłada buty sportowe

– Ten odruch serca to coś, co będę pamiętała do końca życia. Tak samo jak pierwszy transport uchodźców – opowiada. I po raz kolejny dziękuje swoim najbliższym za cierpliwość, bo nie było jej w domu przez wiele tygodni, od pracy zawodowej biegnąc do pracy społecznej. – Miałam niesamowitą przyjemność, odbierając pod koniec roku z rąk marszałka województwa wyróżnienie dla wszystkich iławskich wolontariuszy.

W wolnych chwilach... czy w ogóle takie istnieją w jej życiu? Od dwóch kadencji jest radną miejską, od roku – żołnierzem WOT, a od kilku tygodni także wolontariuszką w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym iławskiego szpitala powiatowego (oprócz wykształcenia ekonomicznego – i to w tym zawodzie pracuje zawodowo – ma także medyczne). Opiekuje się świetlicą na iławskim Starym Mieście (która ponownie rusza po pandemicznej przerwie), a w ubiegłym roku była pierwszą współorganizatorką zbiórki darów dla uchodźców z Ukrainy. Potem także wolontariuszką w lokalnych ośrodkach dla uchodźców. Nie zapomina także o rodzinie, która jest najważniejsza, a jej opinia determinuje każde działanie pani Ewy.

Jej kandydowanie do rady miasta w Iławie także było omawiane w gronie rodzinnym. – Nie pchałam się do samorządu, przesądził o tym przypadek – wspomina. W warzywniaku w swoim okręgu, czyli na Starym Mieście, spotkała Adama Żylińskiego. Wówczas był już po dwóch kadencjach na stanowisku burmistrza i przymierzał się – po przerwie – do kandydowania po raz kolejny. Wiedząc o tym, Ewa Jackowska poprosiła go o zajęcie się tym terenem, na którym się znajdowali. Zgodził się, ale pod jednym warunkiem. – Zaproponował mi, bym także kandydowała – z jego komitetu. Pan Adam dał mi szansę pracy w samorządzie, za co mocno mu dziękuję – mówi dziś radna o tej relacji, choć były momenty, że burmistrza (A. Żyliński faktycznie wygrał wówczas wybory) mocno krytykowała. – Tak – przyznaje radna – ale też on zawsze tę krytykę przyjmował i ewentualnie poddawał dyskusji. Nie ignorował – mówi.

Fot. archiwum prywatne

Z mężem podczas charytatywnego biegu Dobro Wraca

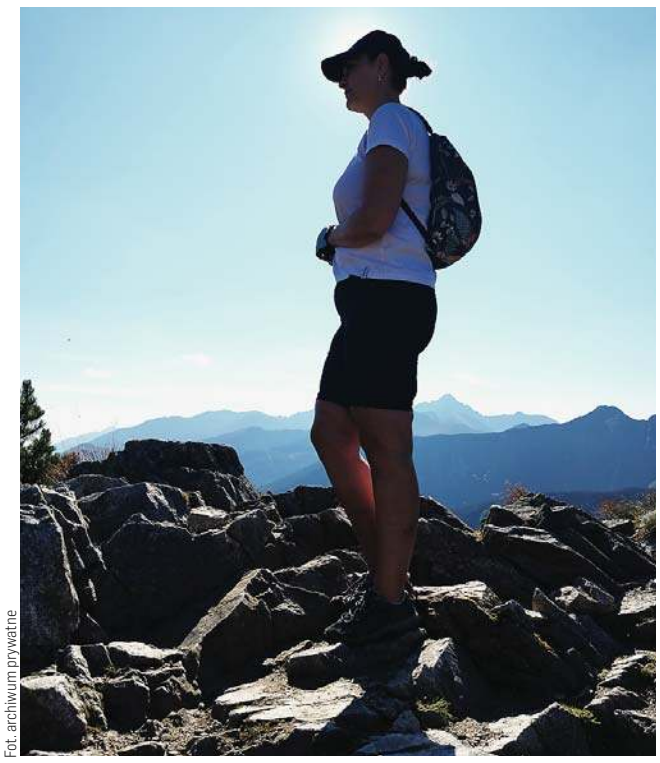

Fot. archiwum prywatne

W ukochanych górach

Meandrów życia samorządowego musiała się nauczyć. – Mąż czasem wspomina, jak prawie zasypiałam nad dokumentami – wspomina. Dziś Ewa Jackowska ma opinię zawsze dobrze przygotowanej do posiedzeń komisji lub sesji rady. Cały mechanizm zarządzania miastem wzbudzał jej zainteresowanie, choć w ogóle go nie znała. – Miałam obawy, mimo że z ustawami z racji pracy byłam zaznajomiona. Obawy zresztą mam do tej pory: czy podołam, czy nie zawiodę wyborców. Nie pozjadałam wszystkich rozumów – uważam, że człowiek uczy się całe życie. Miałam obok siebie bardzo pozytywną duszę: śp. radną Annę Zakrzewską. Bardzo mi jej brakuje w tej kadencji, także prywatnie – wspomina Ewa. Mentorka nauczyła świeżo upieczoną radną m.in. tego, że ta funkcja to służba ludziom. – Jeśli nie będę służyć, to nie będę radną, tylko politykiem. A tego bym nie chciała – mówi kategorycznie.

– Chcesz rozbawić Pana Boga? Powiedz mu o swoich planach! – z uśmiechem mówi Ewa Jackowska, pytana o to, czy będzie wiceburmistrzem. Iławskie ptaszki bowiem ćwierkają, że to bardzo prawdopodobne po wyborach w 2024 r. – Jedno, co wiem, że się zdarzy w 2024 r., to ślub mojej córki – z przymrużeniem oka podkreśla. Dzieli się z naszymi Czytelnikami za to zupełnie innym planem: wejść na Orlą Perć, szlak turystyczny w polskiej części Tatr Wysokich. Nie jest to łatwe, bo niektórym zajmuje nawet 13 godzin. Ale Jackowska przecież... „jeśli nie drzwiami, to oknem".

A czy jej przygoda z samorządem będzie kontynuowana po obecnej kadencji? Sama mówi, że na tę chwilę bardzo trudno na to pytanie odpowiedzieć.

Fot. archiwum prywatne

Z Januszem Bednarskim podczas pierwszych dni zbiórki dla uchodźców z Ukrainy

W NASZYM SAMORZĄDOWYM CYKLU OSTATNIO ROZMAWIALIŚMY:

Andrzej Szymborski (burmistrz Pisza): W przyszłość możemy patrzeć z optymizmem, **Stanisław Siwkowski** (burmistrz Miłomłyna): Dobry budżet na trudne czasy, **Andrzej Adamiak** (rada miejska w Reszlu): Nasze miasteczko ma szczęście; **Alicja Stefanowska** (przewodnicząca rady miejskiej w Olecku): Radna lubi ekstremalne sytuacje; **Monika Łępicka-Gij** (przewodnicząca rady powiatu w Giżycku): Każdy dzień przynosi nowe wyzwania; **Ewa Giedryś** (przewodniczącą Rady Powiatu Lidzbarskiego): Najważniejsze, że dobrze wszyscy współpracujemy; **Marek Dominiak** (burmistrz Bisztynka): Samorząd to praca zespołowa; **Marcin Kazimierczuk** (radny województwa warmińsko-mazurskiego): Zagrożone Żuławy Elbląskie; **Jacek Kostka** (burmistrz Górowa Iławeckiego): Spokoju dla mieszkańców, pieniędzy dla miasta

eprasa.pl 7e3407df9f

BABCIA I DZIADEK ZAWSZE NA SŁUŻBIE

Siwe włosy, duży fotel, okulary, druty lub gazeta. To tradycyjny wizerunek babci i dziadka. Staś, gdyby potrafił już mówić, powiedziałby, że jego Babcia Ola i Dziadek Krzysztof noszą wojskowy mundur, oliwkowy beret, duży plecak i karabinek MSBS GROT. Mały Maksymilian, gdy tylko zaczął stawiać pierwsze kroki, od razu próbował defilować jak Dziadek Krzyś. O roli babci i dziadka opowiadają terytorialsi z Warmii i Mazur.

Gdy dziadkowie wchodzą drzwiami, dyscyplina wylatuje przez okno — napisał amerykański poeta Ogden Nash. Jakże prawdziwy wydaje się ten cytat w odniesieniu do babć i dziadków, którzy są żołnierzami. W wojsku dyscyplina to ważna kwestia, jednak w domu najważniejsza jest radość z bycia razem. Regulaminy nie mają znaczenia, gdy na kolana wskakują ukochane wnuki. Potwierdzają to dziadkowie – żołnierze.

— Żołnierzem zawodowym zostałem w 1993 roku, będąc już młodym małżonkiem. W tym samym roku urodził się mój starszy syn, Damian, a rok później młodszy, Kamil. Jednakże rodzina nie przekreśliła moich aspiracji jako żołnierza, wręcz przeciwnie – jest i zawsze była dla mnie wsparciem. Uważam, że mimo wymagającej służby udało mi się zbudować z synami tak dobre relacje, że dziś lubimy spędzać ze sobą czas i korzystamy z każdej okazji, aby te relacje podtrzymać. Mam nadzieję, że tak samo silną więź zbuduję z moim wnukiem. W roli dziadka odnalazłem się bez problemu i chcę wspierać syna w opiece nad Stasiem. Spędzając czas z wnukiem, chcę być dziadkiem na pełen etat, więc regulaminy i dyscyplinę wojskową zostawiam w jednostce. Już nie mogę się doczekać, gdy razem ze Stasiem rozpalimy nasze pierwsze ognisko lub ruszymy na pierwszą górską wędrówkę — mówi starszy chorąży sztabowy Krzysztof, żołnierz 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Radość z bycia dziadkiem Krzysztof dzieli z żoną, która poszła w jego ślady i została żołnierzem.

— Mój mąż i syn są żołnierzami zawodowymi. To oni byli dla mnie inspiracją i dzięki ich wsparciu zdecydowałam się założyć mundur żołnierza wojska polskiego. To moi najbliżsi byli najważniejszymi świadkami mojej żołnierskiej przysięgi. Długo się zastanawiałam, czy jako mama dorosłych synów, którzy myślą o założeniu swoich rodzin, dam radę. Ten krok wymagał wytrwałości oraz gotowości do wypełniania trudnych obowiązków. Bycie mamą, żoną i żołnierzem to dla mnie priorytet, ale kiedy zostałam babcią, poczułam, że to najważniejsza rola, na którą bardzo czekałam. Mam nadzieję, że kiedyś Staś powie z dumą, że jego babcia była dobrym człowiekiem i świadomym żołnierzem, ale przede wszystkim kochaną babcią — tłumaczy starszy szeregowy Aleksandra, żołnierz 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Wnuki dają mi energię, są moją największą motywacją — mówi podporucznik Krzysztof, żołnierz 45 Batalionu Lekkiej Piechoty w Olsztynie

Dziadek Krzysztof i babcia Aleksandra są żołnierzami 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej

Rok 2018 był przełomowy dla ppor. Krzysztofa. W kwietniu po raz pierwszy został dziadkiem, a dwa miesiące później spełnił swoje marzenie i został żołnierzem. Dwa lata później podjął kolejną ważną decyzję i rozpoczął kurs oficerski WOT Agrykola, a kilka miesięcy później został dziadkiem po raz drugi. Teraz czeka na trzeciego wnuka, który lada dzień pojawi się na świecie. Będąc żołnierzem i dziadkiem, stara się przekazywać wnukom najważniejsze wartości. Dla wnuków i żołnierzy, których szkoli, chce być autorytetem, ale przede wszystkim wsparciem. Nie zapomina o tym, jak ważny jest szacunek oraz wspomnienia i wzorce z dzieciństwa, za którymi warto podążać.

— Kiedy wspominam swoich dziadków, czas, jaki z nimi spędzałem, a także przekazane doświadczenia, które nieraz pomogły uniknąć porażek, to wiem, że chcę czerpać z nich wzorce, że chcę być dla moich wnuków tak wspaniałym dziadkiem, jakiego sam miałam. Zawsze marzyłem o tym, by być żołnierzem. Kiedy spełniłem marzenie i włożyłem mundur żołnierza Wojsk Obrony Terytorialnej, zdałem sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na mnie spoczywa. To odpowiedzialność nie tylko za siebie i za moją rodzinę, ale również za wszystkich rodaków. To rodzina, a przede wszystkim wnuki dają mi energię, są moją największą motywacją. Jako żołnierz staram się wypełniać obowiązki najlepiej jak potrafię. Ciągle chcę się rozwijać, dlatego moim celem było ukończenie kursu Agrykola i zostanie oficerem wojska polskiego. Nie zapominam jednak, że od kiedy w moim życiu pojawiły się wnuki, jestem także na kolejnej ważnej służbie – służbie dziadka. Rola dziadka uświadomiła mi, jak ważna jest obecność w życiu moich małych ludzi. Lubię patrzeć, jak dorastają, jak się rozwijają, ale najbardziej lubię spędzać z nimi czas. Kiedy wracam ze szkolenia wojskowego w mundurze, a w drzwiach witają mnie z radością wnuki i nierzadko proszą mnie, bym pokazał im, jak się strzela, jak się maszeruje, to mam nadzieję, że poza zabawą zapamiętają wartości, jakie chcę im przekazać. Na szczęście mam ogromne wsparcie. Mój najstarszy syn i jego żona również są terytorialsami, a ich dwuletni synek już wie, że żołnierz nosi na głowie beret, próbuje naśladować marsz i wie, z jakim szacunkiem należy traktować polską flagę — mówi podporucznik Krzysztof, żołnierz 45 Batalionu Lekkiej Piechoty w Olsztynie.

> BABCIA I DZIADEK TO OSOBY, KTÓRE MAJĄ WPŁYW NA ŻYCIE MŁODYCH POKOLEŃ. ZAWSZE SĄ GOTOWI ZROBIĆ DLA WNUKÓW WSZYSTKO, BY BYLI SZCZĘŚLIWI. POMAGAJĄ, SĄ WSPARCIEM I AUTORYTETEM. ICH OBECNOŚĆ I SPĘDZONY WSPÓLNIE CZAS NA ZAWSZE ZOSTAJE W PAMIĘCI. TO DZIĘKI NIM PRZEKAZYWANE SĄ TRADYCJE, TO ONI SCALAJĄ RODZINNE WIĘZI. NIE ZAWSZE W MUNDURZE, ALE ZAWSZE NA SŁUŻBIE NAJWSPANIALSZEJ BABCI I UKOCHANEGO DZIADKA.

eprasa.pl 7e3407df9f

ŁĄCZY ICH PRZYJAŹŃ I MIŁOŚĆ DO MUZYKI

Pierwszą edukację muzyczną zdobywała w szkole muzycznej w rodzinnym Grudziądzu. Potem była akademia muzyczna w Gdańsku. Pasja muzyczna stała się sposobem na życie Iwony Mrozińskiej, która od 35 lat mieszka i pracuje w Nowym Mieście Lubawskim.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

Po ukończeniu studiów w Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku, na IV Wydziale Wychowania Muzycznego i Rytmiki, znalazła zatrudnienie w Społecznym Ognisku Artystycznym, które funkcjonowało pod dachem Nowomiejskiego Domu Kultury. Pracowała jako nauczycielka klasy fortepianu i umuzykalnienia. Już wtedy u młodej nauczycielki zrodziła się dodatkowa pasja, jaką było tworzenie zespołów o różnym charakterze. Powstał zespół wokalny, chór dziecięcy oraz zespół dzwonków. Kiedy w 1989 roku odeszła do wieczności dyrektorka ogniska Lidia Bartkowska, władze Toruńskiego Towarzystwa Kultury, pod którego egidą działało ognisko muzyczne, powierzyły funkcję dyrektorki Iwonie Mrozińskiej.

TRZEBA BYŁO LICZYĆ NA WŁASNE SIŁY

— Miałam wtedy zaledwie 24 lata i było to dla mnie wielkie wyzwanie i poważny obowiązek. Mając w pamięci pracę byłej dyrektorki, starałam się kontynuować jej działania, utrzymać dobry poziom i jednocześnie rozwijać działalność ogniska. Nadchodziły wówczas trudne czasy, pędziła inflacja, zmieniały się przepisy i topniały dotacje z Toruńskiego Towarzystwa Kultury. Trzeba było liczyć na własne siły, aby utrzymać działalność ogniska. Nie było łatwo, ale przy pomocy kadry nauczycielskiej i administracyjnej chyba nam się udało — wspomina Iwona Mrozińska.

Młoda nauczycielka muzyki całkowicie oddała się pracy w ognisku. Podkreślała, że jest to część jej życia, bowiem od chwili, kiedy zamieszkała na stałe w Nowym Mieście, nie było ważniejszej sprawy.

— Czasami się zastanawiam, dlaczego wybrałam Nowe Miasto, a nie większe miasta, jak Grudziądz czy Gdańsk. Odpowiedź tkwi chyba w genach. Mój dziadek Jan Maciołek urodził się w Nowym Mieście w 1911 roku, a babcia Gertruda Karkut pochodziła z Lubawy. Tak więc jestem tu z dziada pradziada i stąd głęboko zakorzeniona miłość do tego miasta — mówi z sentymentem pani Iwona.

PROPOZYCJA PROWADZENIA „HARMONII"

Zbigniew Ewertowski, ówczesny dyrektor Nowomiejskiego Domu Kultury, w tym czasie szukał dyrygenta dla Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia". Mając wiedzę, że szefowa ogniska muzycznego ma również ukończony kierunek dyrygentury, zaproponował pani Iwonie prowadzenie zespołu. I tak się zaczęła dwudziestoletnia przygoda dyrygenta wiekowego chóru „Harmonia".

— Członkowie zespołu byli w większości jego długoletnimi śpiewakami. Byłam w wieku ich dzieci lub wnuków. Niełatwo było wprowadzić nowe porządki i zasady. Sama jeszcze doskonaliłam swój warsztat dyrygencki. Zgrzytało, chrupało, czasem było „ostro", czasem miło. Jak to w pracy. Poprawiło się brzmienie, budowaliśmy nowy repertuar, występowaliśmy. „Harmonia" miała doskonale funkcjonujący zarząd, z podziałem na role i zadania. Ja byłam od „machania" i repertuaru — wspomina dyrygentka.

PRZYJAŹŃ I MIŁOŚĆ DO ŚPIEWU

Zarząd „Harmonii" organizował wówczas wyjazdy, bale, spotkania z innymi chórami. Pozyskiwał sponsorów, zdobywał środki na działalność i robił to skutecznie. „Harmoniści" dużo występowali w mieście, województwie i za granicami kraju. Członkowie chóru spotykali się również prywatnie, łączyła ich przyjaźń i miłość do śpiewu. W trudnych chwilach dyrygentka mogła zawsze liczyć na pomoc i wsparcie ze strony śpiewaków. Po wielu spędzonych wspólnie latach zrodził się szacunek i wzajemne, ogromne zaufanie. Wspólna pasja – chór, był wówczas nadrzędną sprawą.

fot. Stanisław R. Ulatowski

Popołudniami Iwona Mrozińska przygotowuje repertuar dla chóru „Cantamus"

fot. Archiwum Cantamusa

Iwona Mrozińska (w środku) z częścią chóru „Cantamus" po koncercie w kościele

WYJAZD HARMONII W PODWILEŃSKIE STRONY

— Do dziś z rozrzewnieniem wspominam wyjazd na Litwę do Solecznik, na zaproszenie tamtejszej Polonii. Zobecnej perspektywy był to wyjazd ważny dla historii Nowego Miasta Lubawskiego. Był maj 1994 roku. Wiosna. Noclegi mieliśmy w solecznickim domu dziecka. Skromne pokoje, metalowe łózka, dzieci patrzące na nas z ciekawością i lękiem oraz niesamowita gościnność, wielkie serca gospodarzy. Nie brakowało nam niczego. Czuliśmy się jak w gronie rodzinnym. Dużo koncertowaliśmy, głównie w kościołach, kościółkach i salach szkolnych. Byliśmy pierwszym zespołem, który po transformacji śpiewał pieśni po polsku, bo było już wolno to robić bez represji i strachu. Śpiewaliśmy „Rotę", pieśni patriotyczne, a zebrani ludzie – Polacy – płakali... Słychać było szloch i głośne westchnienia. Stałam tyłem do publiczności i widziałam twarze moich chórzystów, łzy i ich wzruszenie. Przez chwilę myślałam, że nie damy rady dokończyć występu. Pamiętam, że drżały mi ręce i próbowałam nie płakać, trzymać się, bo inaczej się rozlecimy. Wyjście z kościoła było również wzruszające. Otrzymywaliśmy od zebranych całe naręcza czerwonych tulipanów. Byli biedni, nie mieli wiele, ale kwiaty wycinali dla nas wszystkie. Ta znajomość i współpraca była kontynuowana. Zorganizowano zbiórkę darów, rewizyty wspaniałych, polonijnych zespołów. Współpraca rozwinęła się na szczeblu władz miejskich i trwa do dziś — opowiada Iwona Mrozińska.

POŻEGNANIE I NARODZINY CHÓRU „CANTAMUS"

W 2008 roku, po dwudziestu latach pracy, dyrygentka pożegnała się z „Harmonią" i jednocześnie wyznaczyła sobie nowe zadanie — utworzenie nowego chóru. Zrobiła ten krok za namową grona młodych znajomych, chcących rozpocząć przygodę ze śpiewem. I tak jesienią 2008 roku zebrała się grupa kilkunastu zapaleńców, z którymi rozpoczęła pracę. Narodził się „Cantamus". Grupa się powiększała, stała się rozpoznawalna, coraz częściej występowała na różnych scenach.

eprasa.pl 7e3407df9f

— Wiele pięknych chwil przeżyliśmy z „Cantamusem". Mnóstwo ludzi przewinęło się przez jego szeregi. Naszą piętą Achillesową jest deficyt panów w zespole. Trudno ich przekonać, że śpiew to bardzo męskie zajęcie. Czasem przychodzą chwile zwątpienia, zmęczenia, coś nie wyjdzie, coś się nie uda. Rodzą się wątpliwości. W takich chwilach sięgam po wyjątkowy dar, jaki dostałam od moich chórzystów na nasze 10-lecie. W pięknej, ozdobnej kopercie były zapakowane serca, na tych sercach „Cantamuski" napisały, za co dziękują i co dało im bycie w chórze — każdy od siebie. Kiedy pierwszy raz to czytałam, byłam bardzo wzruszona. Te słowa to najlepsze lekarstwo na wypalenie zawodowe — mówi pani Iwona.

W 2015 roku „Cantamus" skorzystał z zaproszenia Chóru „Mille Accords" z partnerskiego miasta Arnage we Francji, aby zaprezentować swój repertuar. Wizyta chórzystów była okazją do przeprowadzenia wspólnych warsztatów śpiewu, wymiany doświadczeń i wzajemnego poznania się, bowiem zamieszkiwali oni u chórzystów z „Mille Accords". Program pobytu obejmował zwiedzanie miasta Le Mans oraz poznanie samego Arnage. Jednak najważniejsze dla śpiewaków były niedzielne koncerty w kościele Saint-Gilles w Arnage — jeden krótki podczas mszy, drugi wspólny z „Mille Accords", na który licznie przybyli nie tylko mieszkańcy Arnage, ale i pobliskich miejscowości. Występ chóru „Cantamus", przy akompaniamencie flecistki i pianistki, został doceniony przez publiczność gromkimi oklaskami na stojąco. Natomiast wspólnie śpiewane z chórem „Mille Accords" utwory były efektem przeprowadzonych warsztatów i pierwszym krokiem do integracji chórów. W tym roku „Cantamusowi" „stuknie" 15 lat. Zespół zamierza uczcić jubileusz koncertem.

fot. Archiwum Cantamusa

Dyrygentura jest jedną z pasji Iwony Mrozińskiej

fot. Archiwum Cantamusa

Prowadzenie chóru to trudna i stresująca praca, ale pani Iwona zawsze tryska humorem

TRUDNA I STRESUJĄCA PRACA

Prowadzenie zespołu to, zdaniem naszej bohaterki, trudna i stresująca praca. Owszem, daje wiele radości i satysfakcji, jednak wciąż trzeba czynić starania, aby pozyskiwać nowych członków i odświeżać skład. Chór to radość, możliwość obcowania z niesamowicie kreatywną i cudowną mieszanką ludzi, ale również obowiązek systematycznego uczestniczenia w próbach i koncertach. To odpowiedzialność za cały występ i przygotowania do niego.

— Wiele koncertów i występów za nami. Wciąż coś się dzieje, mamy zaproszenia na wiele tygodni do przodu. Bierzemy udział w cyklicznych imprezach, występujemy regularnie w „Zaduszkach u Świętego Tomasza", „Zakochanych Melodiach". Kolędujemy, śpiewamy na uroczystościach, akademiach, ślubach, głównie bliskich i znajomych naszych członków — opowiada.

Spełnione marzenie

Marzeniem, które naszej rozmówczyni nie dawało spokoju było, aby w Nowym Mieście powstała Szkoła Muzyczna. Dojazd dwa, trzy razy w tygodniu do sąsiednich miast – to było często wyzwanie nie do pokonania. Młodzież była wykluczana i traciła szansę na muzyczną edukację. To się zmieniło i w roku 2010 powstała w Nowym Mieście Szkoła Muzyczna, której obecnie wicedyrektorką jest Iwona Mrozińska.

— Dajemy szansę dzieciom i młodzieży do edukacji i możliwość rozwijania muzycznych pasji. Bardzo wielu naszych absolwentów kontynuuje naukę w szkołach muzycznych II stopnia. Oprócz pracy nauczyciela, zajmuję się od dawna organizowaniem wycieczek na musicale, widowiska baletowe czy operowe. Bardzo chciałam, aby uczniowie mogli posmakować takich zdarzeń na żywo. Często łączę to z wizytą w muzeum czy w akademii muzycznej. Dużą satysfakcję daje mi prowadzenie koncertów. To taki mój konik. Lubię to robić i dobrze się czuję w roli prowadzącej. Trudno dziś zliczyć, ile razy miałam okazję być na scenie w tej roli. Choć są scenariusze, zawsze wypadnie coś nieoczekiwanego i nieprzewidywalnego. Wtedy trzeba działać i umieć wybrnąć z takiej sytuacji. Podobno umiem nawet katastrofę przerobić na niewątpliwy sukces — kończy z uśmiechem pani Iwona.

SPĘDZILI MIŁO CZAS NA WARSZTATACH ARTYSTYCZNYCH

W świetlicy wiejskiej w Trygorcie nad Mamrami stare meble potrzebowały odświeżenia, a niektóre nawet gruntownego remontu. Jak odnowić stare meble, aby wyglądały efektownie i modnie, wiedzą członkowie Koła Gospodyń Wiejskich, którzy samodzielnie dokonały renowacji mebli.

Odnawianie starych mebli to najprostszy sposób na zmianę aranżacji wnętrza niskim kosztem. Malowanie nieatrakcyjnych i zniszczonych mebli to jeden z najpopularniejszych trendów ostatnich lat – pomysł na piękne wnętrze w oryginalnym stylu. Mieszkańcy Trygortu samodzielnie wykonali renowację starych mebli podczas zeszłorocznych warsztatów artystycznych zrealizowanych pod hasłem „Nad Mamrami". Stoliki, krzesła, komody, kwietniki i inne meble z czasów klubu wiejskiego dostały od członków Koła Gospodyń Wiejskich drugie życie. Efekty są zaskakujące i jak się okazuje, meble ze starego drewna mają duszę i kryją w sobie ciekawe historie.

— Jako zapobiegliwa sołtyska podsunęłam stare krzesła do renowacji. Krzesła pamiętają czasy klubu w Trygorcie, a przez wiele ostatnich lat służyły jako „pomocniki" przy remontach. Remonty skończone, czas więc dać im drugie życie. Projekt zrealizowaliśmy dzięki dofinansowaniu z gminy Węgorzewo — podsumowuje przedsięwzięcie Alicja Rymszewicz, sołtys Trygortu.

fot. KGW w Trygorcie

Warsztaty artystyczne w Trygorcie mają już swoją tradycję. Od wielu lat mieszkańcy wsi nad jeziorem Mamry uczestniczą w twórczych i kreatywnych zajęciach. W każdą niedzielę odbywają się warsztaty dla dorosłych realizowane w ramach projektu „Nad Mamrami". Zajęcia plastyczno-rękodzielnicze prowadzi m.in. Roma Waszak z Pracowni Skiroławki. Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich, głównie mieszkanki Trygortu, realizują swoje artystyczne pasje, odkrywają talenty w malarstwie, tkactwie, szyciu, filcowaniu, dekupażu, florystyce. Ich artystyczne dzieła, które powstają na warsztatach, przynoszą autorkom wiele satysfakcji, a przy okazji służą lokalnej społeczności.

— Poznaliśmy metodę filcowania na sucho oraz nauczyliśmy się wykonywać ozdobne wieńce z materiałów znalezionych na spacerze. Nauczyliśmy się odnawiania starych mebli oraz sztuki tworzenia bukietów i ozdób okolicznościowych. Przed nami jeszcze wiele ciekawych zajęć i wyzwań.

Warsztaty artystyczne realizowane w ramach projektu „Nad Mamrami" to pomysł mieszkańców Trygortu na wspólne, aktywne i twórcze spędzenie czasu podczas jesienno-zimowych niedziel. **ONA**

eprasa.pl 7e3407df9f

SENIORKI UCZĄ JĘZYKA POLSKIEGO

— Chcę się jak najszybciej nauczyć języka polskiego, bo muszę pracować na utrzymanie i mieszkam na stancji, to spory koszt — mówi Olena, która do Lidzbarka Warmińskiego przyjechała z córkami wiosną spod Krymu. Uciekła przed wojną.

autor: Ewa Lubińska

Pani Olena bierze też lekcje indywidualne języka polskiego (z prawej). Na zdjęciu ze Stanisławą Golec

Fot. Archiwum UTW

Lekcje nauki języka polskiego dla Ukraińców prowadzą seniorki, które są emerytowanymi nauczycielkami

Tęskni za swoim domem i opowiada, jak tam było piękne.

— Lidzbark Warmiński jest ładnym miastem, ale małym i mało tu pracy. W Ukrainie pracowałam w urzędzie — dodaje.

Na lekcje języka polskiego chodzi od maja. Teraz nawet cztery razy w tygodniu.

— Dwa razy z grupą i dwa dodatkowo indywidualnie, bo chcę się jak najwięcej nauczyć — tłumaczy.

Pomysł, aby prowadzić lekcje nauki języka polskiego dla przybywających do Lidzbarka Warmińskiego Ukraińców, zrodził się na lidzbarskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku już wczesną wiosną i szybko został wdrożony w życie. Emerytowane nauczycielki chętnie zostały wolontariuszkami w tym projekcie.

— Lekcje prowadzi pięć wolontariuszek — opowiada Jolanta Adamczyk, koordynatorka lidzbarskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. — Uczestników zajęć podzieliliśmy na trzy grupy po 9-12 osób w każdej. Podręczniki i ćwiczenia do nauki udało się zdobyć dzięki pomocy Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Kiedy skończyła się pierwsza tura nauki, okazało się, że potrzeby są większe i tak rozpoczęliśmy kolejną w listopadzie ubiegłego roku. W tej chwili są dwie grupy, ale też mamy takie osoby, które poprosiły o dodatkowe, indywidualne lekcje.

Taka osobą jest właśnie pani Olena, która kiedy pojawiliśmy się przed zajęciami grupowymi, właśnie przyswajała kolejne zdania po polsku z pomocą emerytowanej nauczycielki Stanisławy Golec.

— Każdy jest inny, więc i uczy się inaczej — mówi pani Stanisława. — Moim zdaniem najważniejsze jest nastawienie do tej nauki. Jeśli ktoś jest dobrze nastawiony i bardzo chce się czegoś nauczyć, to mu to pójdzie szybciej.

Zajęcia grupowe w należącej do Lidzbarskiego Domu Kultury kamienicy przy amfiteatrze prowadzi także Anna Zakrzewska.

— Uczestnicy szybko zapamiętują polskie wyrażenia, trudniej im idzie składanie całych zdań — mówi pani Anna. — Uczą się w bardzo różnym tempie. To bardzo indywidualne i jest uzależnione od różnych czynników, ale widzę, jak bardzo się angażują.

Poza Anną Zakrzewską i Stanisławą Golec wolontariuszkami uczącymi języka polskiego w Lidzbarku Warmińskim są jeszcze Krystyna Chlewińska, Danuta Denis i Irena Truskowska.

Jak mówią, wśród ich uczniów są osoby, które tak jak pani Olena bardzo chciałyby wrócić do własnego domu, ale też i takie, które myślą o tym, by tutaj pozostać. Na razie jedne i drugie uczą się języka polskiego, by łatwiej im było się w naszym kraju poruszać.

— Cieszą się też, że mogą z nami porozmawiać po polsku, bo między sobą mówią po ukraińsku, a nie mają jeszcze zbyt wielu znajomych wśród Polaków, by doskonalić język, który jest im tutaj potrzebny — zauważa Anna Zakrzewska.

Ponieważ lekcje odbywają się w budynku należącym do domu kultury, a wolontariuszkami są aktywne panie z Uniwersytetu Trzeciego Wieku, które są także aktywne w innych dziedzinach, na przykład kultury, to przy okazji uczestnicy lekcji językowych są zapraszani na różnego rodzaju imprezy organizowane w mieście.

— Mam nadzieję, że widzą naszą otwartość — mówi Jolanta Adamczyk. — Zapraszamy ich na nasze wydarzenia, wystawy, koncerty, żeby mogli się lepiej u nas w mieście czuć, poznawać ludzi.

Lekcje języka polskiego w Lidzbarku Warmińskim trwają.

— I będą trwały tak długo, jak długo będziemy mieli chętnych — kończy pani Jolanta.

EWA LUBIŃSKA

CHCĄ OBNIŻENIA WIEKU EMERYTALNEGO W POLSCE

44,8 proc. ankietowanych uważa, że wiek emerytalny należałoby w Polsce obniżyć; 32,4 proc. jest za tym, żeby wiek emerytalny został podniesiony – wynika z sondażu IBRiS dla Radia ZET.

Z sondażu wynika też, że 20,4 proc. popiera pozostawienie wieku emerytalnego na obecnym poziomie (65 lat dla mężczyzn, 60 lat dla kobiet) a 2,4 procent ankietowanych nie ma w tej sprawie zdania.

Jak czytamy na stronie internetowej Radia ZET, poparcie dla podniesienia lub obniżenia wieku emerytalnego zależy od preferencji politycznych. Za podniesieniem wieku emerytalnego opowiada się 31 proc. wyborców obozu rządzącego oraz 43 proc. zwolenników opozycji. Za wcześniejszym niż obecnie przechodzeniem na emeryturę jest 44 proc. wyborców opozycji i 43 proc. popierających Zjednoczoną Prawicę.

W sondażu IBRiS zapytał też Polaków, co sądzą o pomyśle, by wiek emerytalny kobiet i mężczyzn został zrównany i wynosił 65 lat. Takie rozwiązanie popiera 35,2 proc. ankietowanych, a 42,6 proc. jest przeciw. W tej kwestii nie ma zdania 22,2 proc. Wśród osób popierających zrównanie wieku emerytalnego 34 proc. to kobiety, a 37 proc. mężczyźni. Przeciw takiemu rozwiązaniu jest 41 proc. kobiet i 44 proc. mężczyzn.

Za zrównaniem wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn opowiada się 63 proc. wyborców opozycji i 3 proc. wyborców obozu rządzącego. Przeciw jest 72 proc. zwolenników Zjednoczonej Prawicy i 23 proc. popierających opozycję.

Sondaż Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS na zlecenie Radia ZET został przeprowadzony w dn. 20-21.01.2023 r. metodą CATI na ogólnopolskiej próbie 1100 osób.

(PAP)

fot. Pixabay

Prawie 50 proc. ankietowanych uważa, że wiek emerytalny należałoby w Polsce obniżyć

eprasa.pl 7e3407df9f

Krzyżówka klasyczna z hasłem

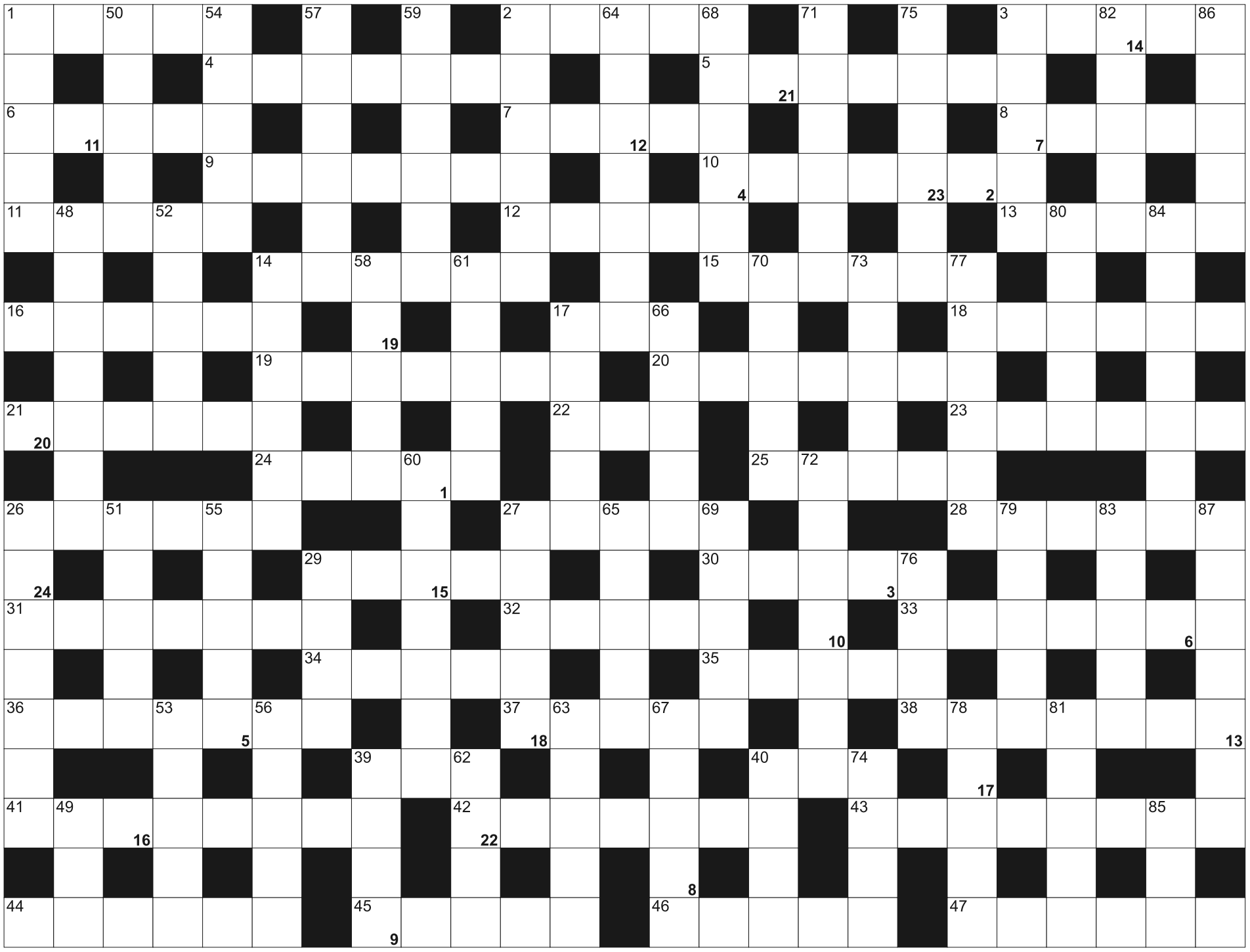

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24, utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6		7	8	9	10	11		12	13	14	15	16		17	18	19	20	21	22
23	24																							

POZIOMO: 1) słynny olbrzym z Rodos; 2) burza, nawałnica; 3) numer jeden w zespole; 4) zegar na ręce; 5) małe drobne igły sosny, świerka; 6) twierdza otoczona fosą; 7) Rainer Maria, poeta austriacki; 8) Po wśród pierwiastków; 9) tkanka okrywająca kość; 10) mały żabot; 11) dziewięciu muzyków; 12) za nimi siedzi pilot; 13) papuga z Nowej Gwinei; 14) mieszkanka Kairu; 15) pies myśliwski z Wysp Brytyjskich; 16) siła życiowa wg Z. Freuda; 17) płynie przez Przemyśl; 18) dzienniczek studenta; 19) ilustracja; 20) staropolska mocna wódka; 21) brzmią w kościele; 22) wyższy od tenoru; 23) imię Breżniewa; 24) imię żony Ronalda Reagana; 25) filmowy przystojniak; 26) cmentarz żydowski; 27) rabat, bonifikata; 28) obręcz wokół beczki; 29) przełęcz w G. Hisarskich, w Tadżykistanie; 30) duży statek morski; 31) kuchenny stołek; 32) rysunkowa łamigłówka; 33) plan jazdy pociągów; 34) nie dolewaj oliwy do ...; 35) marszczone w gniewie; 36) Olympia, amerykańska aktorka pochodzenia greckiego; 37) rodzimy producent kosmetyków; 38) japońska sztuka wiązania ciała liną; 39) błąd serwisowy tenisisty; 40) Międzynarodowa Federacja Narciarska; 41) dawna Etiopia; 42) piłkarski sędzia; 43) święto solenizanta; 44) dawny nadzorca w majątku ziemskim; 45) lekceważąco o Angliku; 46) rzeka w Norwegii, w regionie Trondelag; 47) opiekun muz

PIONOWO: 1) brat cioteczny; 2) masło na pierogach; 3) mała lipa; 14) greckie miasto z ruinami świątyni Apollina; 17) krwawe trofeum Indianina; 26) Notre Dame w Paryżu; 27) dzieło malarza; 29) jeden z muszkieterów Dumasa; 39) tytuł powieści Emila Zoli; 40) galowy strój męski; 48) łupiny ziemniaków; 49) trzmiel potocznie; 50) cytryna po angielsku; 51) maszyna tnąca drewno na wióry; 52) wyróżniająca się grupa ludzi; 53) As pierwiastek; 54) Brytyjczyk w spódnicy; 55) imię von Jungingena, wielkiego mistrza; 56) jams, słodki ziemniak; 57) uczucie przerażenia, trwogi; 58) autor dramatów "Nora" i " Dzika kaczka"; 59) z niego wypływa lawa; 60) Paul, francuski malarz, "Idylla", "Topole", "Kąpiące się"; 61) Jan ... Pawluśkiewicz; 62) jarmark, bazar; 63) miasto w północnym Iraku; 64) zagłębienie w szczycie wulkanu; 65) żółty pigment do wyrobu farb; 66) zeszyt na zapiski; 67) nastąpi po dziś; 68) katar; 69) opera Giacomo Pucciniego; 70) okres w historii; 71) wódka własnej produkcji; 72) Guglielmo, skonstruował radio; 73) hiszpańska wyspa na Morzu Śródziemnym; 74) moc; 75) podziemny pęd rośliny; 76) rzemyk zamiast pasa, tasiemka; 77) wenecki most nad Canal Grande; 78) gatunek wierzby; 79) amerykański kuzyn żubra; 80) starsze od telewizji; 81) duch, który straszył Makbeta; 82) obszar u ujścia rzeki; 83) kurort na Krymie; 84) żałobny utwór muzyczny; 85) płynie przez Kair; 86) stopień wojskowy; 87) przekładane wafle z masą

SUDOKU

7	3					9	6	
1			9			2	7	
					2			
	2	4				5		
5			4					
	7			1		6		
2	4		6			8	5	
			1		9			3
8		3					9	

863

1		7			9			3
8	3			4	7	5		
2	4	6		1	3		9	
				6	5			
7	6				1		4	
	9	4		2				1
4		1			6			2
6			9					4
		5			4		7	

864

			8		7		2	9
1	2	7	9	4	3		5	8
8	4	9			5			
							4	
		1	3	8				
7				5			1	3
		3		6				
		6			2		8	7
5		4			1		3	6

865

eprasa.pl 7e3407df9f

MOST ŁĄCZĄCY PRZESZŁOŚĆ Z TERAŹNIEJSZOŚCIĄ

Poezja i muzyka na żywo, inspirujące rozmowy i dawka historycznej wiedzy. Płyta „My, Mazurzy" wydana przez Fundację Wsparcia Nauki i Biznesu oraz Mazurski Uniwersytet Ludowy w Ełku miała swoją premierę podczas sobotniej wieczornicy w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ełku.

Mazurski Uniwersytet Ludowy to placówka kształcenia nieformalnego, którą Fundacja Wsparcia Nauki i Biznesu powołała do życia w 2020 roku. Swoją działalnością nawiązuje do idei Karola Małka, który w 1945 roku założył pierwszy uniwersytet ludowy na ziemiach powojennych Mazur.

Płyta „My, Mazurzy" to produkcja Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego oraz Fundacji. Znalazły się na niej 33 utwory – wiersze, legendy, baśnie, przyśpiewki i pieśni, fragmenty powieści i archiwalne audycje radiowe, które narodziły się na Mazurach na przestrzeni ostatnich wieków.

— „My, Mazurzy" to niekomercyjny projekt, który powstał z potrzeby przybliżenia mazurskiego dziedzictwa niematerialnego współczesnym mieszkankom i mieszkańcom regionu — mówi Hubert Górski z FWNiB. — Staraliśmy się zebrać to, co najważniejsze na przestrzeni dziejów. Nie było łatwo, bo ponad 700 lat historii, tworzenia się kultury, tradycji mazurskiej to kawał czasu i wybranie nieco ponad 30 utworów z tego ogromu, z tej wielkiej skarbnicy mazurskiej, było niełatwym zadaniem. Są to utwory opisujące piękno przyrody, rytm życia na wsi, relacje międzyludzkie, ludowe wierzenia. Będziecie mogli państwo usłyszeć na płycie, jak na przykład zatrzymać złodzieja.

Na płycie usłyszymy głosy słuchaczek i słuchaczy Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego, a także zaproszonych gości, m.in. wokalistki Moniki Wierzbickiej (Niny Nu) oraz badacza mazurskiej tożsamości Piotra Szatkowskiego. Ścieżkę dźwiękową, która uwydatniła przekaz dawnych mazurskich dzieł, skomponował ełcki muzyk Marcin Pyciak.

Fot. P. Tomkiewicz

Podczas premiery płyty można było usłyszeć na żywo m.in. legendę „Cudowny przypadek", humoreskę „Ksiądz i chłop" czy ludową przyśpiewkę „Jedzie Janek spod Olecka"

W sobotę odbyła się premiera płyty. W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ełku można było usłyszeć na żywo m.in. legendę „Cudowny przypadek", humoreskę „Ksiądz i chłop" czy ludową przyśpiewkę „Jedzie Janek spod Olecka".

Uczestniczki i uczestnicy kursów realizowanych w Mazurskim Uniwersytecie Ludowym podzielili się przy okazji swoimi wspomnieniami i opowiedzieli o tym, co dała im nauka w szkole dla życia.

— Było to bardzo ciekawe, nowe doświadczenie. Nie co dzień mamy okazję mieć do czynienia z gwarą mazurską, tym bardziej się nią posługiwać — mówi pani Diana, która uczestniczyła w nagrywaniu płyty. — Nie miałam wątpliwości. Zgodziłam się od razu. Uważam ze warto poznawać, kultywować kulturę naszego regionu i myślę, że był to super finał udziału i współpracy z Mazurskim Uniwersytetem Ludowym. Jestem dumna z tego. Mam nadzieję, że będzie się super słuchało tej płyty.

Na scenie ełckiej biblioteki zaprezentował się Chór Seniora Fundacji Wsparcia Nauki i Biznesu, w którego wykonaniu usłyszeliśmy „Hymn Mazurski".

Występy artystyczne urozmaiciła rozmowa z Piotrem Szatkowskim na temat istoty mazurskości i możliwości wykorzystania regionalnego dobytku w kształtowaniu współczesnej tożsamości krainy Mazur.

Zwieńczeniem wieczoru był występ Niny Nu, która zaśpiewała „Pieśń żniwną" z XVIII wieku i wzruszający dyptyk małżeński, ale też zachęciła publiczność do wspólnego śpiewu na ludową nutę.

Spotkaniu towarzyszyła wystawa poświęcona 100-leciu uniwersytetów ludowych, którą stworzyli wspólnie: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie i Ogólnopolska Sieć Uniwersytetów Ludowych.

Płyta „My, Mazurzy" ukazała się w nakładzie 150 egzemplarzy. Ale ci, którzy jej nie zdobyli, nie mają powodów do zmartwień. Płyta dostępna jest bezpłatnie w formie cyfrowej na stronie internetowej Fundacji Wsparcia Nauki i Rozwoju. Będzie można ją wypożyczyć także w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ełku oraz winnych placówkach kultury w regionie. **FWNIB, TOM**

NA CZYM OSZCZĘDZA URZĄD WOJEWÓDZKI?

Wyłączenie radioodbiorników, przykręcenie grzejników, zakaz używania farelek, ciemniej na korytarzach — między innymi tak urzędy szukają oszczędności w rachunkach za energię. Na czym jeszcze oszczędza urząd wojewódzki w Olsztynie? Sprawdzamy.

Urzędy tną koszty, jak tylko mogą. Administracja publiczna i samorządy zostały zobligowane do oszczędzania energii elektrycznej. Od 1 stycznia 2023 roku weszły w życie przepisy ustawowe, zobowiązujące do 10 proc. oszczędności energii elektrycznej w skali całego 2023 roku. Takie same obowiązywały już w grudniu zeszłego roku. Na czym dokładnie oszczędza Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie?

— Urząd podjął szereg różnorodnych działań mających na celu wygenerowanie oszczędności finansowych związanych z eksploatacją. Do działań takich należą m.in. redukcja oświetlenia zewnętrznego i oświetlenia w budynkach. Wyłączamy połowę oświetlenia na korytarzach, zmniejszamy oświetlenia w pokojach, garażach i warsztatach — wylicza Krzysztof Guzek, rzecznik Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie. — Zainstalowaliśmy też czujniki ruchu do włączania oświetlenia w ciągach komunikacyjnych, piwnicach, pomieszczeniach socjalnych, toaletach, punktach ksero oraz skrócenie czasu ich świecenia do niezbędnego minimum. Wymieniliśmy również żarówki na energooszczędne w najczęściej używanych pomieszczeniach, a także wymieniliśmy tradycyjne żarówek na żarówki typu LED. Racjonalne korzystamy z energii cieplnej. Obniżyliśmy parametry na termostatach grzejnikowych w zależności od wykorzystywania i przeznaczenia pomieszczeń. Wprowadziliśmy też zakaz używania prywatnych urządzeń dogrzewających. Ograniczyliśmy możliwości wykorzystania do dogrzewania urządzeń klimatyzacyjnych. Wyłączamy na noc urządzenia wielofunkcyjne, znajdujące się na korytarzach. Usunęliśmy radioodbiorniki. Ustawiliśmy chłodzenia lodówek na minimum. W urzędzie zainstalowano również podliczniki energii dla jednostek działających w budynku. Zniknęła też część drukarek.

— Dodatkowo istotnym działaniem podjętym przez urząd jest także przeprowadzenie kampanii informacyjnej wśród pracowników, mającej na celu przypomnienie zasad oszczędnego korzystania z energii elektrycznej i cieplnej m.in. poprzez wyłączanie komputerów, drukarek oraz innych urządzeń po zakończonej pracy, a także wyłączanie oświetlenia w momencie opuszczania pomieszczeń na dłuższy czas oraz po zakończonej pracy — dodaje Krzysztof Guzek. — Obecnie nie są planowane działania mające na celu ograniczenie działalności lub zamknięcie placówek zarządzanych przez urząd.

Za niezrealizowanie obowiązku oszczędności energii elektrycznej ustawa przewiduje kary pieniężne, które wymierza prezes URE wdrodze decyzji administracyjnej. Wysokość kary nie może być wyższa niż 20 tys. zł. **AR**

EKOLOG SPRZĄTA OLSZTYN

To nie wstyd, to powód dumy, żeby posprzątać świat wokół siebie. Tak robi wykładowca UWM, Stanisław Czachorowski, który zachęca, żeby sprzątać nie po kimś, ale dla siebie.

Nie tylko mówi, ale daje też dobry przykład. Prof. Stanisław Czachorowski jest wykładowcą UWM w Katedrze Ekologii i Ochrony Środowiska. Nie pyta, kto powinien sprzątać, tylko robi to sam. Kiedy pogoda dopisuje, profesor porządkuje świat wokół siebie. Wciąż odkrywa wstydliwe rejony, gdzie służby porządkowe nigdy nie dotarły, a ludzie bez żadnych skrupułów pozbywali się każdego rodzaju śmieci.

— Tyle śmieci do pozbierania (praca niewdzięczna), tyle miejsc do upiększenia przez odejmowanie brzydoty. Syzyfowe prace szarej codzienności... Przez noc znowu się nazbiera — zauważa prof. Stanisław Czachorowski, ekolog. — Gdy leży śnieg, śmieci nie widać, ale one pod nim są, nie znikają. Gdy stopnieje, powinniśmy posprzątać, bo nikt za nas tego nie zrobi. Niestety produkujemy zbyt dużo odpadów. Lubię malować butelki, ale nawet nie jestem w stanie pomalować tego, co sam wyprodukuję. To w większości butelki szklane i plastikowe, które nie są zwrotne i są jednorazowe. A wokół nas takich opakowań są ogromne ilości. Mamy co prawda kosze do recyklingu, ale nie są wykorzystywane. Idzie nam coraz lepiej, ale jeszcze ten nasz postęp nie jest wystarczający. To samo dzieje się ze słoikami po przetworach. Nasz styl życia jest bardzo zużywający zasoby. Niestety często to wraca do środowiska. Dlatego sprzątajmy. Nie po kimś, ale dla siebie. **AR**

eprasa.pl 7e3407df9f

NASZ DROŻSZY KOSZYK ZAKUPÓW

W 2020 roku w porównaniu do 2021 roku codzienne zakupy zdrożały średnio o 19,1 proc. rdr. Tak wynika z raportu pt. „Indeks cen w sklepach detalicznych" autorstwa UCE RESEARCH i Wyższych Szkół Bankowych. Analiza objęła 12 kategorii.

W całym zeszłym roku codzienne zakupy w sklepach były droższe średnio o 19,1 proc. w porównaniu do 2021 roku. Z obserwowanych kategorii najbardziej zdrożały tłuszcze i produkty sypkie – odpowiednio o ponad 47 proc. i przeszło 27 proc. rdr. Natomiast wśród produktów liderem był olej z podwyżką o niespełna 52 proc. rdr. W czołówce znalazły się też takie artykuły, jak margaryna, cukier, masło i karmy dla psów. Tak wykazała analiza blisko 570 tys. cen detalicznych. Komentujący te wyniki eksperci uważają, że w tym roku większość ww. towarów nie będzie już drożeć tak szybko, jak w ub.r. Sprzyjać temu powinna malejąca konsumpcja.

Rozkręcona drożyzna

W całym ub.r. w porównaniu do 2021 roku codzienne zakupy zdrożały średnio o 19,1 proc. rdr. – tak wynika z raportu pt. „Indeks cen w sklepach detalicznych" autorstwa UCE RESEARCH i wyższych szkół bankowych. Analiza objęła 12 kategorii. Sprawdzono też wyniki 52 najczęściej wybieranych przez konsumentów produktów. Łącznie zestawiono ze sobą blisko 570 tys. cen detalicznych z prawie 41 tys. sklepów. Badaniem objęto dyskonty, hipermarkety, supermarkety, sieci convenience i sklepy cash&carry.

– W ub.r. wzrost cen wielu kategorii był w Polsce najwyższy od lat. Wśród najważniejszych przyczyn należy wymienić rosyjską agresję na Ukrainę, popandemiczne odbicie popytu przy obniżonej podaży szeregu towarów, a także zbyt luźną politykę fiskalną i monetarną w poprzednich latach. Skutki trwającej wciąż wojny w Ukrainie nadal będą nas dotykały. Niektóre dopiero się pojawią, np. dalsze ograniczanie zakupów ropy naftowej z Rosji. To może podnieść koszty transportu i produkcji rolnej. Pozostałe dwa czynniki wygasną, ale pojawią się nowe, np. osłabienie popytu i zacieśnienie polityki pieniężnej – mówi Marcin Luziński, ekonomista z Santander Bank Polska.

Jak stwierdza dr Tomasz Kopyściański z Wyższej Szkoły Bankowej we Wrocławiu, w ub.r. kluczowe znaczenie miał duży wzrost opłat za energię i ogrzewanie. To zwiększyło koszty utrzymania sklepów i przełożyło się na ceny detaliczne. Do tego drożejące paliwa podniosły koszty transportu, co uwzględniono w cenach produktów. Podwyższone zostały też pensje pracowników sklepów. Na to wszystko nałożyła się ograniczona dostępność niektórych towarów. Ekspert przypomina też, że czynnikiem łagodzącym wzrosty cen żywności wciąż są obniżone stawki VAT dla konsumentów.

– W naszym grudniowym badaniu aż 88 proc. firm handlowych uznało, że wzrost kosztów produktów związanych z uformowaniem oferty asortymentowej miał silny wpływ na podniesienie cen oferowanych produktów w całym 2022 r. 47 proc. respondentów stwierdziło, że do podwyżek mocno przyczyniło się zwiększenie opłat za energię elektryczną oraz cieplną i gaz. 43 proc. podało zwiększenie kosztów pracy. Dla 36 proc. firm ważnym bodźcem był wzrost cen u konkurentów. 33 proc. zadeklarowało duży wpływ rosnących kosztów administracyjnych, np. wywóz śmieci – informuje dr Urszula Kłosiewicz-Górecka z Zespołu Foresightu Gospodarczego w Polskim Instytucie Ekonomicznym (PIE).

Największe wzrosty

Jak komentują autorzy badania, na 12 analizowanych kategorii w 2022 roku najbardziej podrożały tłuszcze – o 47,2 proc. rdr. W ścisłej czołówce widać też produkty sypkie – 27,4 proc., tzw. inne art. (w tym karmy dla zwierząt i pieluchy dla dzieci) – 25,9 proc., mięso – 25,5 proc., a także nabiał – 22,4 proc..

– Ogromny wpływ na ceny art. tłuszczowych ma wojna. Przed 2022 rokiem Ukraina i Rosja miały bardzo duży udział w produkcji i eksporcie art. roślinnych do Polski oraz innych krajów. Uległ on ograniczeniu, co przy wysokim popycie na ww. towary wywindowały ich ceny – tłumaczy ekspert z WSB we Wrocławiu.

Z kolei dr Anna Semmerling z Wyższej Szkoły Bankowej w Gdańsku zauważa, że produkty sypkie to kolejna kategoria silnie powiązana z rynkiem ukraińskim. Zdaniem ekspertki tego typu artykuły najwcześniej potanieją w 2024 roku w związku z przewidywanym spadkiem cen zbóż.

– Karmy dla domowych pupili są produkowane ze składników, których ceny w ub.r. bardzo poszły w górę, w tym m.in. tłuszczy. Dodatkowo produkcja żywności dla takich zwierząt pochłania znaczną ilość energii, która przecież również istotnie zdrożała – wyjaśnia dr Tomasz Kopyściański.

W opinii Marcina Luzińskiego cena mięsa rosła w 2022 roku ze względu na zmniejszenie podaży przez producentów podczas pandemii. Obecnie jest ona stopniowo odbudowywana. Jakkolwiek art. mięsne mogą jeszcze zdrożeć w najbliższych kwartałach, to potem powinno dojść do korekty.

– Dość suchy okres letni, drożejąca pasza i wojna w Ukrainie sprawiły, że 2022 rok był rekordowy pod względem podwyżek cen mleka. Dlatego nie dziwi mnie, że nabiał znalazł się w ścisłej czołówce drożyzny. Obecnie na rynku widać, że ceny mleka w skupach spadły, ale to nie zwiastuje jeszcze tego, że nabiał w sklepach potanieje – podkreśla Julita Pryzmont z Hiper-Com Poland.

Analiza pokazuje też, które konkretnie produkty najbardziej zdrożały w sklepach w całym 2022 roku względem 2021 roku. Największą dynamikę wzrostu cen zaliczył olej – 51,7 proc. Następnie w tym zestawieniu widać

Fot. mondaynews.pl

W ubiegłym roku najbardziej zdrożały tłuszcze i produkty sypkie

margarynę – 49,1 proc., cukier – 47,4 proc., masło – 40,9 proc., a także karmę dla psów – 36,3 proc. rdr.

– W 2023 roku olej, margaryna, cukier i masło nie powinny już drożeć w tak drastycznym tempie, jak w ubiegłym roku, zwłaszcza że konsumpcja będzie spadać. Coraz więcej Polaków rezygnuje choćby z art. mącznych czy masła. Niemniej ceny w ujęciu rok do roku rosną, i to w tempie dwucyfrowym. Przełoży się to na koszty produktów najczęściej wykorzystywanych w gospodarstwach domowych – podsumowuje dr Semmerling.

JAK ODCZAROWAĆ KLĘSKĘ POSTANOWIEŃ NOWOROCZNYCH?

Wraz z Nowym Rokiem przyszły kolejne postanowienia noworoczne. Część z nich prawdopodobnie pojawiła się na naszej liście nie po raz pierwszy, a i następna próba ich osiągnięcia może skończyć się porażką.

Co, jeżeli powiem Ci, że za niepowodzeniem w dotrzymywaniu postanowień noworocznych stoją źle założone i sformułowane cele? Tych kilka prostych zmian oraz zasad pozwoli Ci na stworzenie listy postanowień noworocznych w zupełnie nowy i wreszcie motywujący sposób!

Kluczem jest mądre i przemyślane planowanie. Wpisywanie co roku na naszą listę tego samego postanowienia, z którego wykonaniem mieliśmy problem już wcześniej, mija się z celem. Opracuj swój plan celów do osiągnięcia w sposób S.M.A.R.T. Co to znaczy? SMART to akronim od słów: Szczegółowy, Mierzalny, Atrakcyjny, Realny i Terminowy. Tym właśnie powinny cechować się Twoje cele, by naprawdę motywować do działania. Co dokładniej warto brać pod uwagę przy ich planowaniu?

Postaw na cele zadaniowe i krótkoterminowe

Większość z nas nakłada na siebie presję wyniku, który chcemy osiągnąć, zamiast pomyśleć o samym procesie, który nas do niego zaprowadzi. Moją radą jest postawienie sobie celów zadaniowych (np. co dwa dni będę wykonywał 10 pompek) zamiast wynikowych (np. schudnę 10 kg). Te drugie są dla nas dalekie i niedostępne, trudne do realizacji, a w efekcie mogą demotywować. Kolejnym aspektem jest krótkoterminowość celu, czyli zarządzanie tym, na co będziemy mieli wpływ w najbliższym czasie (np. przeczytane książki, poprawienie jakiejś relacji), zamiast wyznaczania sobie celów długoterminowych (np. znaczne zwiększenie naszego stanu konta), które ze względu na perspektywę osiągnięcia ich za długi czas mogą podświadomie wydawać nam się nieosiągalne już na samym początku.

Działaj po kolei i zacznij od razu

Nie musisz od razu zabierać się za realizację wszystkich założonych celów. Te „większe" i bardziej czasochłonne możesz rozbić na mniejsze elementy, tak abyś nie czuł się przygnieciony ich ciężarem. Ustal kolejność i zacznij od tych najważniejszych. Do reszty swoich postanowień możesz wrócić za kilka miesięcy, po zrealizowaniu wyznaczonych priorytetów. Nakładanie na siebie presji już od 1 stycznia nie wyjdzie Ci na dobre, a raczej sprawi, że Twoje postanowienia zaczną wydawać się niemożliwe do osiągnięcia. Pamiętaj, żeby zacząć działać od razu. Zwlekanie jest Twoim wrogiem! Każde odwlekanie oddala Cię od celu.

Popatrz w przyszłość i nastaw się pozytywnie

Wizualizacja posiada moc, o której często zapominamy. Wyobraź sobie siebie za rok, dumnego ze zrealizowania swoich noworocznych postanowień. Poczuj emocje towarzyszące Ci z przyszłości, czyli osobie, której udało się zrealizować wszystko, co założyła sobie na początku roku. Nastaw swoje myśli pozytywnie i dąż do tej wersji siebie. Optymistyczny sposób narracji świata pomoże Ci z motywacją i lepszym samopoczuciem.

Postanowienia noworoczne mają pomóc Ci w zmianie samego siebie na lepsze, jednak nie każde zmiany należy wprowadzać od razu, czasem przyjdą one do Ciebie samoistnie, w odpowiednim momencie. Nakładanie na siebie zbyt wysokich oczekiwań może paraliżować zamiast motywować. Pamiętaj więc, żeby cieszyć się nawet z małych osiągnięć i być dla siebie wyrozumiałym. Doceniaj swoje działanie, myśl pozytywnie i bądź sobą! Obiecuję Ci, że wtedy znajdziesz siłę na dotrzymanie wszystkich postanowień w 2023 roku!

JAKUB B. BĄCZEK

Fot. Prezentmarzeń

Jakub B. Bączek. Trener mentalny Mistrzów Świata i olimpijczyków, właściciel kilku firm, autor ponad 20 książek, sprzedawanych dziś w 17 krajach. Wykładowca studiów MBA na Akademii Leona Koźmińskiego, ekspert telewizyjny, mówca inspiracyjny, regularnie zapraszany do czołowych banków i korporacji. Twórca Akademii Trenerów Mentalnych i popularnych projektów szkoleniowych w Polsce i za granicą. Prywatnie pasjonat podróży, gry w golfa, buddyzmu i czytania książek. Uważa, że marzenia się nie spełniają – marzenia się... SPEŁNIA!

eprasa.pl 7e3407df9f

THRILLER, ROMANS I POWIEŚCI OBYCZAJOWA W JEDNYM

Na przyjęciu urodzinowym japońskiego milionera zaśpiewała znana diwa operowa. Gdy przebrzmiały ostatnie dźwięki arii, w salonie zgasło światło. W ciemnościach zgromadzeni goście zaczęli bić brawa. Gdy ponownie rozbłysło światło, z niedowierzeniem zobaczyli w pomieszczeniu uzbrojonych ludzi.

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

Tak zaczyna się powieść Ann Patchett „Belcanto". Jej akcja rozgrywa się w rezydencji wiceprezydenta jednego z państw Ameryki Południowej. Terroryści, którzy wdarli się na teren posesji, chcieli uprowadzić prezydenta. Niestety nie było go na przyjęciu. Przywódcy napastników nie byli przygotowani na taki obrót sprawy. Rozpoczęły się negocjacje. W ich wyniku większość zakładników została uwolniona. W rezydencji zatrzymano śpiewaczkę operową, japońskiego milionera, jego sekretarza, młodego księdza oraz wielu rosyjskich, francuskich i niemieckich przemysłowców. Rozpoczął się długi czas oczekiwania na rozwiązanie przez władze państwowe tej sytuacji.

Uwięzieni powoli organizują sobie czas, który mają spędzić w zamknięciu. Sopranistka, Roxane Coss, rozpoczyna próby śpiewu. Akompaniuje jej jeden z uwięzionych mężczyzn. Koncerty te ściągają do salonu zakładników i terrorystów. Pan Hosokawa (to na jego cześć zorganizowano uroczystość) zaczyna grać w szachy z jednym z przywódców napastników. Sekretarz Japończyka, poliglota Gene Watanabeg, służy za tłumacza. Ułatwia porozumiewanie się między terrorystami i zakładnikami, ale również między samymi zatrzymanymi. Pozostali starają się spędzić czas w różny sposób. Oglądają telewizję, czytają gazety i książki, grają w karty.

Na czele terrorystów stoi trzech generałów. Ich podkomendni to młodzi chłopcy. Najmłodszy ma piętnaście lat. Z czasem okazuje się, że wśród nich są również dwie dziewczyny, Carmen i Beatrize. Na początku wśród napastników panuje żelazna dyscyplina. Z czasem się ona rozluźnia. Chłopcy spędzają czas głównie na oglądaniu telewizji, której wcześnie nigdy nie widzieli. Pochodzą bowiem z górskich, biednych wiosek. Większość z nich to analfabeci. Ze zdziwieniem przyglądają się zdobyczom cywilizacji. Po raz pierwszy widzą jacuzzi, toalety, krany z bieżącą wodą, radio i telewizję. Mają także pod dostatkiem jedzenia. Niektórzy chcą, aby pobyt w rezydencji trwał jak najdłużej.

Upływające kolejne tygodnie w zamknięciu rodzą między uwięzionymi a terrorystami szczególne

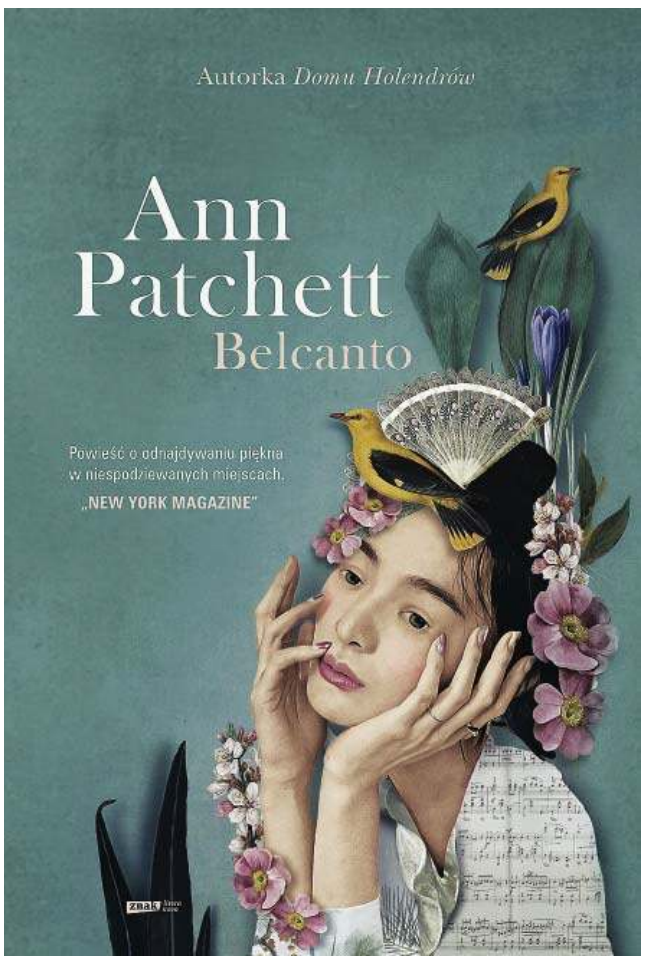

więzi. Na początku zakładnicy boją się o swoje życie. Tęsknią za bliskimi. Jednak cierpliwie znoszą życie w niewoli. Terroryści zaskakująco dobrze ich traktują. Z czasem godzą się na wiele ich próśb. Zwłaszcza Roxanne Coss uzyskuje wiele przywilejów dla siebie i innych. Wiceprezydent Ruben Iglesias polubił młodego Ishmaela. Chłopiec okazał się bardzo pojętnym szachistą. Podstaw zasad tej gry nauczył się, oglądając rozgrywki szachowe dorosłych. Kolejny terrorysta, Cesar, ma wspaniały głos i zakładniczka Roxane Coss zaczęła uczyć go śpiewu. Zamierza zabrać go po uwolnieniu ze sobą do Europy. Między Carmen a tłumaczem Genem rodzi się uczucie. Mężczyzna uczy ją również języka angielskiego. Miłość połączyła śpiewaczkę i pana Hosokawa.

Po przeszło czterech miesiącach uwięzieni zostają uwolnieni. Na teren posiadłości wiceprezydenta wchodzą żołnierze. Rozpoczyna się polowanie na terrorystów. Wszyscy giną. Gene nie uratował swojej Carmen, wiceprezydent – Ishmaela, a Coss – Cesara.

Historia opisana przez Ann Patchett inspirowana jest prawdziwymi wydarzeniami. Jednak w tej powieści nie są one przedstawione w sposób szczególnie dramatyczny. Autorka nie stara się budować napięcia. Wręcz przeciwnie, miejsce uwięzienia jawi się jako oaza spokoju, a między uwięzionymi a terrorystami tworzy się nić sympatii. Jednak ta historia nie kończy się happy endem.

Ciekawym wątkiem powieści jest też miłość, która rodzi się w ekstremalnej sytuacji. Wydaje się więc, że to właśnie to uczucie jest wiodącym tematem „Belcanto". Drugim jest muzyka klasyczna, która pomaga uwięzionym przetrwać w zamknięciu. To właśnie ona zbliża do siebie ludzi przebywających w rezydencji. Autorka też w interesujący sposób przedstawiła zetknięcie się dwóch tak bardzo odległych od siebie światów. Z jednej strony ludzi wykształconych i bogatych, a z drugiej prostych, często niepiśmiennych napastników. Pośrednikiem i łącznikiem między nimi jest młody sekretarz pana Hosokawa, tłumacz Gene.

„Belcanto" to ciekawa powieść. Ma w sobie elementy thrillera, romansu i powieści obyczajowej. Należy zwrócić w niej też uwagę na realistyczne opisy i piękną narrację. To również studium ludzkich zachowań i emocji w obliczu zagrożenia. Główne postacie są nakreślone bardzo subtelnie.

Ann Patchet to amerykańska pisarka, dziennikarka i publicystka. Jest autorką kilku powieści i książek non-fiction, np. „Asystentka magika", „Stan zdumienia" i „Dom Holendrów". Autorka ma na swoim koncie wiele nagród literackich, również za „Belcanto".

HANNA TOMASZEWSKA-REICH

GŁOWA POGANINA TO BYŁ RARYTAS

Kto się spodziewa nudnej książki, ten się rozczaruje. To anegdotycznie, ale z pełna faktografią napisana i genialnie zilustrowana historia zamków, które przez ponad 150 lat budowano w dawnych Prusach. Dowiecie z niej na przykład, gdzie w czasach średniowiecznych mieściła się największa w Europie toaleta.

Zacznę od wyrazów uznania dla Mirosława Garnca, który jest jednocześnie autorem tekstu i zdjęć, opracował książkę graficznie i przygotował do druku, i na koniec wydał. Mowa o albumie „Zamki. Katalog zachowanych zamków państwa krzyżackiego w Prusach". Wartością tej książki są przede wszystkim zdjęcia, ale i tekst. Składa się ona z dwóch części.

W pierwszej autor na 86 stronach przedstawia historię tych ziem, potem na 220 stronach zdjęcia z opisami zamków, które w różnej kondycji zachowały się do naszych czasów. Co ważne, znajdziemy tam także budowle z terenu dzisiejszego obwodu królewieckiego. A właściwie ich smętne resztki.

W książce przedstawiono 82 zamki, przede wszystkim poprzez „obrazy" — niemal 400 współczesnych, klimatycznych fotografii (w tym 112 całostronicowych) i 60 znakomitych rysunków rekonstrukcyjnych (pokazujących pierwotny wygląd zamków), które uzupełniają liczne plany, mapy, rzuty i przekroje oraz historyczne wizerunki warowni.

Sam katalog zachowanych zamków poprzedza wspomniany 86-stronicowy rozdział „Krzyżacy i ich państwo w Prusach". Czytało mi się to świetnie i nieraz bywałem w trakcie tej lektury zdumiony, bo przecież jestem wychowany na Sienkiewiczu, a tam Krzyżaków było mnóstwo.

Tymczasem Mirosław Garniec pisze, że liczba Krzyżaków nigdy nie przekroczyła tysiąca, a w Prusach nie było ich nigdy więcej niż pięciuset. Co prawda w bitwie pod Grunwaldem brało udział jakieś 15-20 tysięcy zbrojnych, ale Krzyżaków było wśród nich 250, z czego poległo 203. Grunwaldzkie pole było zaś zasłane trupami rycerzy z terytorium dzisiejszej Europy Zachodniej. Krzyżacy, używając współczesnego języka, byli bowiem menadżerami, którzy w latach 1250-1408 postawili 146 zamków.

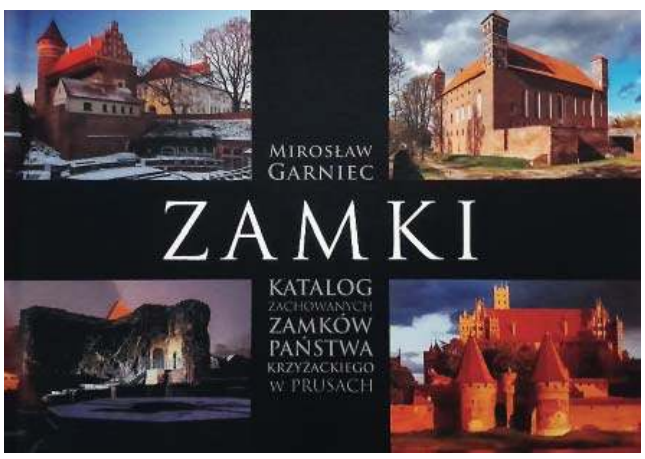

Ale co z tym poganinem? Otóż na początku podboju Prus Krzyżacy prowadzili wstrzemięźliwy żywot. Spać chadzali nawet o 17, bo o 2 w nocy budzono ich na modlitwę. Jadali dwa razy dziennie i w swoich posiłkach łączyli tłuszcze z owocami. Mieli też jednak menu na specjalne okazje. Była to między innymi wspomniana w tytule głowa poganina, czyli różnego rodzaju mięsa zapieczone w cieście uformowanym na kształt ludzkiej głowy.

Na koniec przytoczę jeszcze kapitalną anegdotę zaczerpniętą z „Zamki. Katalog zachowanych zamków państwa krzyżackiego w Prusach".

Jak wiemy, Krzyżacy wojowali przez lata z Litwą i z Polską. W 1366 roku wielki marszałek zakonu i prokurator z Wystruci umówili się na rokowania pokojowe z litewskim księciem Kiejstutem w Ragnecie. Delegacja krzyżacka na rokowania wyjechała z Wystruci. Kiejstut do Ragnety pojechał przez... Wystruć, którą próbował zdobyć z marszu. A kiedy to mu się nie udało, zabrał ze sobą 50 krzyżackich koni i pojechał na rozmowy.

Nazajutrz, gdy wieść o wyczynie Kiejstuta dotarła do krzyżackich negocjatorów, oburzony prokurator wystrucki rzekł do niego: — „Nie spodziewałem się po księciu tak rażącej kradzieży" — „Cóż — odparł spokojnie Kiejstut. — Takie mamy czasy".

Dodajmy jeszcze do tego, że album wydano na lakierowanym papierze. To się czyta i ogląda. Nadaje się zatem świetnie na własną półkę, jak również na prezent: arta.olsztyn.pl

IGOR HRYWNA

eprasa.pl 7e3407df9f

25 STYCZNIA

Olka Szczęśniak - W nowym programie ,'Skąpiec poznawczy" (stand up)

Olsztyn

Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, godz. 17:30 i 20:30.

Wstęp płatny

26 STYCZNIA

Koncert noworoczny

Olsztyn

Występ studentów i wykładowców Instytutu Muzyki UWM o kierunku Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej pod opieką pani dr hab. Honoraty Cybuli, prof. UWM

Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. 1 Maja 5.

26-28 STYCZNIA

„Dulscy. Tragifarsa kołtuńska"

Olsztyn

Już 26 stycznia na deski Teatru Jaracza w Olsztynie wraca Spektakl „Dulscy. Tragifarsa kołtuńska" w reżyserii Wojciecha Malajkata - aktora teatralnego i filmowego, reżysera i rektora Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Malajkat przedstawił losy bohaterów kamienicy Dulskich z perspektywy syna gospodarzy - Zbyszka, który prowadzi hulaszczy tryb życia, noce często spędza poza domem, a i pod dachem matki baraszkuje ze służącą Hanką.

Sobotni spektakl (28.01.2023) będzie tłumaczony symultanicznie na język ukraiński. Osoby zainteresowane tłumaczeniem proszone są o przybycie odpowiednio wcześniej, by odebrać słuchawki od pracowników obsługi widowni.

Scena Duża Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie.
Wstęp płatny

27 STYCZNIA

Gooral - Wolno 2 Tour

Olsztyn

Gooral wyrusza w solową trasę koncertową promującą jego nową płyę "Wolno 2". Artysta po raz kolejny zabierze nas w organiczno-downtempową podróż, podczas której zaprezentuje zupełnie nowe utwory. Agencja Perspektywy zaprasza na cztery wyjątkowe koncerty w ramach trasy Wolno 2 Tour, podczas których ponownie doświadczymy magii downtempowego live actu, w jedynym i niepowtarzalnym klimacie Goorala.

Browar Warmia, godz. 20.
Wstęp płatny

27 STYCZNIA

Tajemnice Wszechświata

Olsztyn

Poszukiwanie cywilizacji pozaziemskich

Olsztyńskie Planetarium, al. Piłsudskiego 38, godz. 18.
Wstęp płatny (1 zł)

28 STYCZNIA

Telewizja Kłamie

Olsztyn

„Telewizja kłamie" to wybuchowa mieszanka teatru i kabaretu. Cała prawda o kłamstwach telewizji w doborowej obsadzie: Tamara Arciuch jako Ania Lawendowska, Adam Fidusiewicz jako Krzysztof Wybisz, Bartek Kasprzykowski jako Maciej Dobor, Bartosz Opania jako ojciec Tadeusz.

Aula Auditorium Maximum, godz. 16 i 19:15.
Wstęp płatny

28 STYCZNIA

Romantycy Lekkich Obyczajów: Premiera płyty i wystawa fotografii

Olsztyn

Olsztyński zespół zaprezentuje kilkanaście wielkoformatowych fotografii oraz grafik połączonych z rekwizytami z sesji zdjęciowej i multimediami, które zespół przygotował specjalnie na premierę swojej nowej płyty.

Godz. 12.00, Zajezdnia Trolejbusowa, ul. Knosały 3b.

28 STYCZNIA

Zimowa rejza na Polach Grunwaldu

Fot. mat. org.

Stębark

Program wydarzenia:

» 9:30-17:30 - możliwośc zwiedzenia Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w ulgowych cenach

» 11:00 - pokaz walk rycerskich (sala rycerska)

» 11:15:14:00 - oprowadzanki konne, nauka strzelania z łuku

» 14:00 - opowieści historyczne o Grunwaldzie (sala kinowa)

» 14:30 - ognisko (pole namiotowe)

Godz. 9.30, Muzeum Bitwy pod Grunwaldem.

30 STYCZNIA

Symbole Olsztyna – quest

Olsztyn

Miejska gra terenowa o symbolach i zabytkach Olsztyna przeznaczona dla wszystkich grup wiekowych.

Godz. 10.00, Stare Miasto i Śródmieście.

3 LUTEGO

Koncert: Wij/Kryształ/Księżyc

Olsztyn

MOK OLSZTYN & PIRANHA MUSIC zapraszają na koncert promujący nową EPkę fantastycznego WIJa! Wystąpią też: zimnofalowy Kryształ oraz metalowy Księżyc.

Godz. 19.00, Sala pod Amfiteatrem, ul. Okopowa.
Wstęp płatny

3 LUTEGO

Hiszpański wieczór – Manuel de Falla

Olsztyn

Juan José Navarro Hernandez (Hiszpania) – dyrygent, Pierre-Laurent Boucharlat (Francja) – fortepian, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej |Program: Manuel de Falla – Noce w ogrodach Hiszpanii – impresja symfoniczna na fortepian i orkiestrę (Noches en los jardines de España); Dwie suity z baletu Trójkątny kapelusz (El sombrero de tres picos)

Godz.19.00, sala koncertowa Filharmonii.

4 LUTEGO

Raz Dwa Trzy - Człowiek czasami serce otworzy

Olsztyn

Organizatorzy zapraszają na wyjątkową trasę grupy Raz Dwa Trzy - Człowiek czasami serce otworzy z piosenkami Agnieszki Osieckiej i Wojciecha Młynarskiego. Raz Dwa Trzy - Człowiek czasami serce otworzy.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska, godz. 18.
Wstęp płatny

4 LUTEGO

Koncert zespołu The ANALOGS

Fot. mat. org.

Olsztyn

The Analogs powstali w 1995 roku w Szczecinie i są obecnie jednym z najbardziej znanych i rozpoznawalnych zespołów polskiej sceny punk rockowej. Ich piosenki takie jak „Pieśń Aniołów", „Era Techno", „Dzieciaki Atakujące Policję" zna każdy kto interesuje się mocnym, gitarowym graniem. Na swoim koncie mają kilka płyt oraz niezliczoną ilość koncertów w Polsce oraz całej Europie.

Support: Danziger, Unbeaten, NTT.

Godz. 19.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.

5 LUTEGO

ABBA I INNI Symfonicznie

Osztyn

Niewiele zespołów może się pochwalić faktem, że stało się symbolem muzycznym całej dekady, było głównym towarem eksportowym swojego kraju oraz że na podstawie jego muzyki napisano musical, który potem doczekał się ekranizacji. A to wszystko stało się udziałem czwórki skandynawskich wykonawców: nie wyobrażamy sobie lat ,70 bez „Waterloo", „Honey, Honey", „Money, Money, „Money", tak jak nie wyobrażamy sobie Szwecji bez ABBY, zaś film „Mamma mia!" był wydarzeniem w roku 2008.

Godz. 17.00, sala koncertowa filharmonii.

5 LUTEGO

Prywatna Klinika

Olsztyn

Prywatna Klinika - Spektakl komediowy w gwiazdorskiej obsadzie. Prywatna Klinika to inteligentna i prawdziwie śmieszna farsa, w której humor rozwija się aż po ostatnią scenę. Lekka treść, wyraziste postaci, zawrotne tempo, zaskakujące zwroty akcji oraz świetna obsada zapewniają rozrywkę na wysokim poziomie. Historia Harriet rozwódki mieszkającej w eleganckim mieszkaniu w Brighton, która rozwiązuje problemy finansowe dzięki wsparciu dwóch żonatych dżentelmenów i perfekcyjnie zorganizowanego kalendarza. Kiedy jeden z nich zostaje unieruchomiony w łóżku przez złamaną nogę, a w progu mieszkania Harriet pojawia się dawno niewidziana przyjaciółka Anna wraz z niestroniącym od alkoholu mężem oraz niczego nieświadome zdradzane małżonki, spektakl staje się prawdziwym rollercoasterem emocji, pomylonych tożsamości, karykaturalnych sytuacji i arcyśmiesznych dialogów.

Aula Auditorium Maximum, godz. 16 i 19. Wstęp płatny

10 LUTEGO

„Słoneczni Chłopcy" - spektakl komediowy

Olsztyn

„Słoneczni chłopcy" to błyskotliwa historia dwóch zapomnianych aktorów, którzy po latach sukcesów i narastających nieporozumień stają przed perspektywą ostatniego, wielkiego występu. Kultowa komedia wraca w 2023 roku z Cezarym Żakiem i Arturem Barcisiem w roli głównej.

Godz. 17.30, Aula im. Anny Wasilewskiej w Olsztynie, ul. Kościńskiego 11.

11 LUTEGO

Krystyna Prońko - XXV Wenta Dobroczynna

Olsztyn

Ten niezwykły koncert będzie najważniejszym punktem XXV Wenty Dobroczynnej Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie „Podaruj im trochę słońca", której celem jest zebranie funduszy na rzecz pomocy dzieciom z niepełnosprawnościami z Publicznego Specjalnego Katolickiego Ośrodka Edukacyjno-Wychowawczego w Kruzach. XXV Wenta Dobroczynna rozpocznie się o godz. 12.00, w trakcie wydarzenia możliwy będzie udział w loterii fantowej, kiermaszu prac osób niepełnosprawnych oraz aukcji obrazów i darów vip prowadzonej przez Pawła Burczyka. Całkowity dochód z wydarzenia zostanie przekazany na rzecz beneficjenta. Serdecznie zapraszamy na całość jubileuszowego wydarzenia.

Godz. 12.00, sala koncertowa filharmonii.

HELIOS REPERTUAR

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

Zadziwiający KOT MAURYCY / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:30, 13:15, 15:00, 17:45; MUMIE / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:20, 12:45, 15:30, 17:15; BABILON / napisy: 10:00, 14:00, 17:00, 20:50; NIEBEZPIECZNI DŻENTELMENI: 17:30, 20:20; FENOMEN: 13:45, 18:30 M3GAN / napisy: 11:20, 16:00, 20:40; GRA FORTUNY / napisy: 10:45, 20:10; ŚLUB DOSKONAŁY: 14:15, 19:00, 20:30; AVATAR: Istota wody / dubbing: 10:15, 12:30; AVATAR: Istota wody / napisy: 13:30, 20:00; AVATAR: Istota wody / dubbing / 3D: 16:30; KOT W BUTACH. Ostatnie życzenie / familijny / od 6 lat / dubbing: 14:30; NA TWOIM MIEJSCU: 16:40, 19:30, 21:15; KOT W BUTACH. Ostatnie życzenie / familijny / od 6 lat / dubbing: 11:00

eprasa.pl 7e3407df9f

ZWIERZĘTA

sprzedam

OWCZARKI niemieckie 5-miesięczne, z papierami, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, 886-935-349

NAPRAWA okien rolet, 504-720-494

OGÓLNOBUDOWLANE, 502-811-658

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

HANDEL

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO, 502-811-658

ROLNICTWO

maszyny rolnicze

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

380-31419opb1-b-M

Nie odchodzi ten, kto pozostaje w pamięci bliskich

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 stycznia 2023 r. odszedł od nas w wieku 99 lat nasz kochany Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

Bolesław Pakulnicki

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 27 stycznia 2023 r. o godz. 9.45 w kaplicy miejskiej przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. św. Jakuba w Stawigudzie na mszę świętą żałobną. Pochowanie na cmentarzu parafialnym w Stawigudzie.

Rodzina

20523opb1-a -P

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**

BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

Wyrazy głębokiego współczucia

Rejnoldowi Skerdzie

z powodu śmierci

Żony

składają koleżanki i koledzy z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Gietrzwałdzie

19623opb1-a-M

Wyrazy szczerego żalu i współczucia

Koledze

Tomaszowi Zając

z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z Biura ds. Transportu Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie

19723opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880** | Joanna Kamińska **kom. 691 410 360** | Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

Pani **Agnieszce Margalskiej**

oraz Rodzinie i Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Wójt Gminy Jonkowo, Przewodniczący Rady Gminy Jonkowo oraz pracownicy urzędu

19523opb1-a -P

Z przykrością dowiedzieliśmy się o odejściu naszej koleżanki

Bogumiły Kuklicz

Była wyjątkową postacią i wychowawczynią wielu pokoleń młodzieży w naszej szkole.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

Mężowi i Rodzinie

Koleżanki i koledzy emeryci z III LO w Olsztynie

18623opb1-a-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

Najbliższym

Sylwii Kicińskiej

słowa wsparcia i wyrazy głębokiego współczucia

składają koledzy i koleżanki z Wydziału Polityki Społecznej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego

19023opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 stycznia 2023 r. opuściła nas na zawsze nasza nieodżałowana koleżanka

Bogumiła Kuklicz

która na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Składamy wyrazy współczucia

Mężowi i Rodzinie

Przyjaciółki z III LO w Olsztynie

18623opb1-b-M

Koleżance

Basi Borkowskiej

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dyrekcja, Nauczyciele i Pracownicy Administracji i Obsługi SP1 w Olsztynie

19823opb1-a-M

Koleżance

Wioletcie Monice Stryjek

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają Lekarze i Pielęgniarki z Oddziału Chirurgii Szczękowo-Twarzowej USK

20023opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska *Anna Michałowska*

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Pani

dr hab. Dorocie Witkowskiej, prof. UWM

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają pracownicy Katedry Towaroznawstwa Ogólnego i Doświadczalnictwa UWM w Olsztynie

20423opb1-a-M

Drogiemu Koledze

Janowi Purpurowiczowi

oraz Jego Bliskim

wyrazy szczerego współczucia, słowa otuchy oraz wsparcia w trudnych chwilach po stracie

Brata

składają pracownicy Wydziału Inwestycji Miejskich Urzędu Miasta Olsztyna

19923opb1-a -P

eprasa.pl 7e3407df9f

SPRINTEM

TENIS\\\ Stefanos Tsitsipas będzie rywalem Rosjanina Karena Chaczanowa w półfinale wielkoszlemowego Australian Open w Melbourne. Rozstawiony z numerem trzecim grecki tenisista wygrał we wtorek z Czechem Jirim Lehecką.
*** Wyniki 1/4 finału:** Karen Chaczanow (Rosja, 18) - Sebastian Korda (USA, 29) 7:6 (7-5), 6:3, 3:0 i krecz Kordy; Stefanos Tsitsipas (Grecja, 3) - Jiri Lehecka (Czechy) 6:4, 7:6 (7-2), 6:4; **środa:** Andriej Rublow (rosja, 5) - Novak Djokovic (Serbia, 4), Tommy Paul (USA) - Ben Shelton (USA); **pary półfinałowe:** Chaczanow - Tsitsipas; Rublow/Djokovic - Paul/Shelton.
Natomiast wśród kobiet w półfinale Wiktoria Azarenka będzie rywalką Jeleny Rybakiny z Kazachstanu.
*** Wyniki 1/4 finału:** Jelena Rybakina (Kazachstan, 22) - Jelena Ostapenko (Łotwa, 17) 6:2, 6:4; Wiktoria Azarenka (białoruś, 24) - Jessica Pegula (USA, 3) 6:4, 6:1; **środa:** Magda Linette (Polska) - Karolina Pliskova (Czechy, 30); Aryna Sabalenka (białoruś, 5) - Donna Vekic (Chorwacja); pary półfinałowe: Rybakina - Azarenka; Linette/Pliskova - Sabalenka/Vekic.

>>> Kacper Żuk, Daniel Michalski, Maks Kaśnikowski oraz debliści Łukasz Kubot i Jan Zieliński znaleźli się w składzie reprezentacji Polski na wyjazdowy mecz Pucharu Davisa z Japonią, który zostanie rozegrany 4 i 5 lutego. Stawką starcia jest miejsce w Grupie Światowej I. W kadrze zabrakło 11. w rankingu ATP Huberta Hurkacza, który w niedzielę zakończył rywalizację w Australian Open na etapie 1/8 finału. Znalazł się w niej natomiast Zieliński, który we wtorek w parze z Hugo Nysem z Monako awansował w Australii do półfinału debla.
Wobec braku Hurkacza najwyżej notowanym tenisistą z polskiej reprezentacji w singlu jest Żuk, który zajmuje 248. miejsce w rankingu ATP. Michalski jest 250., a Kaśnikowski 382. Zieliński w światowym zestawieniu deblistów przed Australian Open plasował się na 36. pozycji.
- Japończycy są zdecydowanym faworytem, więc czeka nas bardzo trudne spotkanie - podkreślił kapitan Polaków Mariusz Fyrstenberg.
- Gdyby mecz był rozgrywany w Polsce, to myślę, że Hubert Hurkacz na pewno by wsparł drużynę, ale po Australian Open jest zmęczony. Na szczęście Daniel jest ostatnio w formie, Kacper też, a w ubiegłym tygodniu obaj pokonali zawodników z okolic 200. miejsca na świecie. Maks jest po kontuzji, ale już gra na sto procent. Chociaż wiadomo, że jeszcze nie jest w meczowej formie, to w grudniu spisywał się bardzo dobrze.
Prawdopodobnie w ekipie Japonii znajdzie się dwóch graczy z Top 100 rankingu ATP, czyli 33. na świecie Yoshihito Nishioka i 94. Taro Daniel, a także deblista Ben McLachlan, który z w parze z Nishioką odpadł w drugiej rundzie Australian Open.
- Czeka nas bardzo trudny mecz. Nie mogę się już doczekać wyjazdu, bo jestem w formie, więc liczę, że uda nam się z Łukaszem zdobyć ważny punkt w deblu. Zresztą każde powołanie do kadry jest dla mnie wielkim wyróżnieniem i daje dodatkową motywację. Myślę, że podobnie jest u każdego z chłopaków w ekipie, dlatego jesteśmy gotowi do walki o każdy punkt w singlu - zapowiedział Zieliński.
Mecz odbędzie się w japońskiej miejscowości Miki w hali Bourbon Beans Dome na korcie twardym. Zwycięzca awansuje do Grupy Światowej I i w połowie września będzie walczyć o miejsce w kwalifikacjach do finałowego turnieju o Puchar Davisa.

PIŁKA RĘCZNA\\\ Wyniki ostatnich meczów drugiej fazy grupowej mistrzostw świata: **grupa III:** Katar – Argentyna 22:26 (9:12), Serbia – Holandia 32:30 (15:17), Niemcy – Norwegia 26:28 (16:18); **grupa IV:** USA – Belgia 24:22 (14:12), Chorwacja – Bahrajn 43:32 (17:16), Egipt – Dania 25:30 (12:17).

GRUPA III

1. Norwegia	10	148:118
2. Niemcy	8	163:133
3. Serbia	6	155:141
4. Holandia	4	143:141
5. Argentyna	2	107:150
6. Katar	0	120:153

GRUPA IV

1. Dania	9	174:130
2. Egipt	8	150:118
3. Chorwacja	7	171:143
4. Bahrajn	4	137:160
5. USA	2	113:162
6. Belgia	0	132:164

* Ćwierćfinały, 25 stycznia: Francja – Niemcy (18, Gdańsk), Szwecja – Egipt (18, Sztokholm); Norwegia – Hiszpania (20:30, Gdańsk); Dania – Węgry (20:30, Sztokholm)

>>> Dzisiaj w Olsztynie cztery zespoły rozpoczną rywalizację w 1/16 finału mistrzostw Polski juniorów (rocznik 2004 i młodsi). O dwa czołowe miejsca, które dadzą awans, Szczypiorniak, mistrz województwa, powalczy ze Stalą Mielec, AZS AWF Warszawa i MTS Kwidzyn.
*** Terminarz grupy B, czwartek:** Stal Mielec - AZS AWF Warszawa (17.30), Szczypiorniak Olsztyn - MTS Kwidzyn (19.15); **piątek:** Kwidzyn - Stal (17.30), Szczypiorniak - AZS AWF (19.15); **sobota**: AZS AWF - Kwidzyn (10), Szczypiorniak - Stal (11.45).
Dzień później w podobnym turnieju, tyle że w Płocku, o awans do 1/8 finału MPJ rozpocznie rywalizację MDK Bartoszyce. Rywalami zespołu trenera Andrzeja Cichockiego będą: Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka, Orlen Wisła Płock i SRS Przemyśl. Awans wywalczą dwa najlepsze zespoły. Czy wśród nich będzie MDK?
- Na pewno zdecydowanym faworytem będą gospodarze, czyli Wisła Płock - nie ma wątpliwości trener Cichocki. - A z pozostałą dwójką powinniśmy powalczyć, jednak trudno przewidzieć z jakim skutkiem. Przecież na mistrzostwach świata Polacy celowali w czołową ósemkę, a skończyło się na miejscach 13-16. Wszystko zweryfikuje boisko.
Dobra wiadomość jest taka, że bartoszycki szkoleniowiec będzie miał do dyspozycji wszystkich zawodników, w tym trójkę, która na co dzień uczy się i trenuje w SMS Kwidzyn (Jakub Tokarz, Filip Lewczyk, Konrad Kruszyński).
- Takiej sytuacji nie miałem już od kilku lat - przyznaje zadowolony Andrzej Cichocki. - Może w końcu uda się nam awansować do 1/8 finału mistrzostw Polski, bo ostatnio nam się nie wiodło. Przypomnę, że rok temu jedną bramką pechowo przegraliśmy z Agrykolą Warszawa i trzema bramkami z Wybrzeżem Gdańsk. Wynik mógł być wtedy lepszy, niestety, musieliśmy zagrać bez kontuzjowanych Jakuba Tokarza i Filipa Lewczyka.
*** Terminarz grupy E, piątek:** Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka - MDK Bartoszyce (17.45), Orlen Wisła Płock - SRS Przemyśl (19.30); **sobota:** Przemyśl - Szczypiorniak (15), Wisła - MDK (18); **niedziela:** MDK - Przemyśl (11), Wisła - Szczypiorniak (13).
*** Zespoły, które już awansowały do 1/8 finału MPJ, grupa A:** 1. Port Service Wybrzeże I Gdańsk; 2. Padwa Zamość; **grupa C:** 1. Górnik Zabrze; 2. VIVE Kielce; **grupa D:** 1. Port Service Wybrzeże III Gdańsk; 2. Victoria Łódź; **grupa F:** 1. Pałac Młodzieży Tarnów; 2. Gwardia II Opole; **grupa G:** 1. Azoty-Puławy; 2. Krakowiak 85 Kraków; **grupa H:** 1. Sparta Oborniki; 2. SMS Zagłębie I Lubin.

FUTSAL\\\ Za nami 2. kolejka rundy rewanżowej I ligi kobiet. AZS UWM High Heels Olsztyn pojechał na wyjazdowe spotkanie z Pogonią Zduńska Wolna z kompletem zwycięstw na koncie. Olsztynianki były faworytem, ale tym razem nie udało się im nawet zremisować. Olsztynianki do przerwy przegrywały 1:3, ale po zmianie stron nie zdołały poprawić rezultatu i tak pierwsza porażka w sezonie stała się faktem. Strata kompletu punktów nieco skomplikowała sytuację drużyny z Kortowa. Co prawda olsztynianki wciąż są liderem, ale mają tyle samo punktów co AZS SGGW Warszawa. AZS UWM wygrał z rywalkami na wyjeździe 2:0 i tylko dlatego jest liderem. Może się więc wydarzyć, że sprawa awansu rozstrzygnie się dopiero w ostatnim meczu w Olsztynie pomiędzy tymi drużynami.
Z kolei w Olsztynie kolejnej porażki doznał Stomil. W przegranym 2:3 meczu z AZS SGGW Warszawa gole dla gospodyń zdobyły Wiktoria Kowalczyk i Alicja Wawrzeniak.
- Po pierwszej połowie był bezbramkowy remis - relacjonuje Alicja Wawrzeniak.
- Na początku drugiej części spotkania przeciwniczki wykorzystały nasz błąd w obronie i tak padł pierwszy gol, ale dość szybko wyrównałyśmy. Mecz wydawał się wyrównany, niestety, straciłyśmy kontrolę nad spotkaniem, w efekcie wpadły dwie szybkie bramki. Błyskawicznie udało nam się zdobyć gola na 2:3, lecz to nie wystarczyło.
Swoje pierwsze punkty w tym sezonie wywalczyły piłkarki Jezioranek Iława, które na wyjeździe zremisowały 1:1 z Heliosem Białystok. - Mogliśmy nawet wygrać, bo dominowaliśmy przez większość spotkania - ocenia trener Łukasz Gurowski. - Mieliśmy jednak problem ze skutecznością, nie wykorzystaliśmy bardzo wielu okazji. W ostatnich minutach wynik uratowała bramkarka Julia Jargieło, która zresztą przez cały mecz spisywała się świetnie. Potrzebowaliśmy tego remisu, bowiem doda nam skrzydeł w kolejnych meczach.
*** Wyniki 7. kolejki:** Pogoń Zduńska Wola - AZS UWM High Heels Olsztyn 5:3, Helios Białystok - Jezioranki Iława 1:1, Stomil Olsztyn - AZS SGGW Warszawa 2:3.

I LIGA

1. AZS UWM	**18**	**+18**
2. AZS SGGW	18	+13
3. Stomil	**9**	**+4**
4. Pogoń	9	-2
5. Helios	7	+1
6. Jezioranki	**1**	**-34**

AUTOMOBILIZM\\\ W niedzielę od godz. 11 do 14 kierowcy rajdowi z naszego regionu wezmą udział w kolejnej „Jeździe z Mistrzem", podczas której będzie można licytować przejażdżki z nimi na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Miejscem tego niezwykłego wydarzenia będzie szutrowa trasa między Jankowem i Różynką, która znajdują się 3,5 km od Świątek. - Ostatnie siedem takich imprez przeprowadzaliśmy pod dachem parkingu Carrefoura i w jego okolicy, teraz jednak postanowiliśmy przenieść ją w inne miejsce, stąd Jankowo i Różynka – wyjaśnia Wojciech Fijałkowski, dyrektor „Jazdy z Mistrzem", jej inicjator i pomysłodawca, a jednocześnie wiceprezes Automobilklubu Warmińskiego.
Jacy kierowcy już zadeklarowali swój udział? - W dotychczasowych 28 jazdach uczestniczyli prawie wszyscy czołowi rajdowcy z naszego województwa, poczynając od Krzysia Hołowczyca - przypomina Wojciech Fijałkowski.
- W tym roku oprócz niego spodziewam się udziału, w różnych formach, m.in. Staniszewskiego, Kocika, Typy, Bubika, Sobótki, Karasia i Sudera. Powinni być prawie wszyscy licencjonowani zawodnicy, a wśród nich również tacy, którzy kariery zawodnicze mają już za sobą. Serdecznie zapraszam na „Jazdę z Mistrzem".
Sztab nr 7071 WOŚP, w którym będzie m.in. Automobilklub Warmiński, zostanie zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świątkach. W Jankowie będzie strefa serwisowa, start na trasę kultowego odcinka specjalnego oraz... dania gorące i zimne przygotowane m.in. przez Ochotniczą Straż Pożarną w Świątkach. Licytacje przejazdów prowadzone będą online na Allegro WOŚP oraz dodatkowo na miejscu w dniu „Jazdy z Mistrzem".
- I tak na przykład ojciec może zafundować przejazd swojemu synowi, matka - córce, mąż - żonie, a teściowa - zięciowi - tłumaczy z uśmiechem Wojciech Fijałkowski. - Rekord licytacji ustanowiony został w ubiegłym roku, kiedy to za przejazd ze Staniszewskim jedna z osób zapłaciła ponad 2500 zł. Średnio każdego roku do WOŚP z naszej „Jazdy z Mistrzem" wpływało od 15 do 25 tysięcy złotych. Oby tylko 29 stycznia pogoda nie pokrzyżowała naszych planów - mówi pan Wojciech, który od 1968 roku zorganizował lub współorganizował ponad 600 imprez motorowych!
- Myślę, że zdrowia i chęci nie zabraknie mi na kolejne. Otuchy do dalszego działania stale dodają mi moi najbliżsi: żona Barbara, syn Maciej, córka Agnieszka, wnuczki Oleńka, Julka i Dominika oraz mój 17-letni imiennik, który trenuje koszykówkę i jest jednym z najskuteczniejszych zawodników olsztyńskiej Trójeczki, która gra w III lidze - wylicza na koniec Wojciech Fijałkowski. **DRYH, EM, ELJOT**

Fot. archiwum domowe
Wojciech Fijałkowski zachęca do Jazdy z Mistrzem

eprasa.pl 7e3407df9f

SANTOS: INŻYNIER-SELEKCJONER

PIŁKA NOŻNA W 2016 roku Fernando Santos poprowadził Portugalię do triumfu w mistrzostwach Europy. Poza tym trener, który jest znany z defensywnego stylu gry, na swoim koncie ma m.in. mistrzostwo i Puchar Portugalii oraz Puchar Grecji.

Jako piłkarz Santos występował na pozycji obrońcy. Profesjonalną karierę zakończył jednak dość szybko i poświęcił się nauce. Zdobył tytuł inżyniera na Politechnice Lizbońskiej, futbol traktował jako hobby, ale jednocześnie szlifował swój warsztat trenerski,... czytając książki. Gdy miał 32 lata, został szkoleniowcem w trzecioligowym klubie Estoril. Spędził w nim siedem sezonów i wprowadził do portugalskiej ekstraklasy.

Dopiero w 1998 roku, kiedy objął posadę w FC Porto, całkowicie zrezygnował z pracy wykonywanej zgodnie z wyuczonym zawodem. No i już w pierwszym sezonie świętował ze „Smokami" mistrzostwo kraju, po czym w dwóch kolejnych latach sięgnął z tą drużyną po Puchar Portugalii.

Choć pochodzi z kraju, w którym ofensywną grę bardzo się ceni, to świetnie odnalazł się też w defensywnie usposobionej Grecji. W 2001 roku podpisał umowę z AEK Ateny, z którym zdobył krajowy puchar, ale mistrzostwo przegrał z Olympiakosem Pireus... gorszą różnicą bramek.

SUKCES SPRAWIŁ, ŻE ZOSTAŁ TRENEREM PANATHINAIKOSU ATENY, W SKŁADZIE M.IN. Z EMMANUELEM OLISADEBE I KRZYSZTOFEM WARZYCHĄ. W KOLEJNYCH LATACH NA KRÓTKO WRACAŁ DO OJCZYZNY (SPORTING LIZBONA I BENFICA LIZBONA), A PRACOWAŁ TAKŻE PONOWNIE Z AEK ORAZ PAOK SALONIKI, GDZIE JEGO PODOPIECZNYM BYŁ MIROSŁAW SZNAUCNER.

Kolejnym etapem w jego trenerskiej karierze była praca z grecką reprezentacją, w której kontynuował dzieło słynnego Niemca Otto Rehhagela (w 2004 roku doprowadził Grecję do mistrzostwa Europy). Santos aż takiego sukcesu nie odniósł, ale miał zadowalające wyniki. Na otwarcie Euro 2012 zremisował 1:1 z Polską, później uległ 1:2 Czechom i wygrał 1:0 z Rosją. Tym samym awansował do ćwierćfinału, w którym przegrał 2:4 z Niemcami. Natomiast w MŚ 2014 Grecja odpadła w 1/8 finału po rzutach karnych z Kostaryką.

Santos nigdy nie ukrywał, że marzy mu się funkcja selekcjonera reprezentacji Portugalii. Po Mundialu w Brazylii nie przedłużył umowy z grecką federacją i czekał na swoją szansę. Piłkarze z jego ojczyzny nie przebrnęli fazy grupowej MŚ, ale Paulo Bento nie został zwolniony. Stało się to dopiero, gdy eliminacje do Euro 2016 rozpoczął od sensacyjnej porażki 0:1 z Albanią. W efekcie we wrześniu 2014 roku marzenie Santosa się spełniło. Pod jego wodzą Portugalia, mająca w grupie jeszcze Danię, Serbię i Armenię, wygrała pozostałe siedem meczów. Straciła w nich tylko cztery gole, ale w czterech z tych spotkań zwyciężyła zaledwie 1:0.

W turnieju finałowym podopieczni Santosa też nie imponowali skutecznością - zremisowali wszystkie trzy mecze w grupie F - z Węgrami, Islandią i Austrią - i awansowali do 1/8 finału z trzeciego miejsca. W pierwszym spotkaniu fazy pucharowej - niezwykle nudnym, w którym oddano zaledwie dwa celne strzały - po dogrywce pokonali 1:0 Chorwację. Później przyszło ćwierćfinałowe spotkanie z Polską, zremisowane 1:1 i wygrane w rzutach karnych 5-3.

Zagraniczne media zapowiadały ten mecz jako „pojedynek minimalistów". Prowadzeni wówczas przez Adama Nawałkę biało-czerwoni w grupie po 1:0 wygrali z Ukrainą i Irlandią Północną oraz bezbramkowo zremisowali z Niemcami, a w 1/8 finału wyeliminowali Szwajcarię po remisie 1:1 i rzutach karnych. „Czasami musisz być pragmatyczny. Oczywiście to miłe, kiedy drużyna gra pięknie, ale nie zawsze w taki sposób wygrywa się turnieje" - mówił Santos przed starciem z biało-czerwonymi.

Fot. PAP/Bartłomiej Zborowski

Fernando Santos odnosił sukcesy z reprezentacjami Grecji i Portugalii. Teraz czas na Polskę

Później przyszły zwycięstwa nad Walią w półfinale (2:0) i Francją w finale (1:0 po dogrywce). Tym samym Santos zdobył tytuł, na który czekała cała Portugalia, szczególnie od momentu, gdy w drużynie narodowej pojawił się Cristiano Ronaldo. Jednak specjaliści mimo to mieli wątpliwości, czy w pełni wykorzystany został ofensywny potencjał ekipy, w której obok CR7 grali m.in. znajdujący się wówczas w dobrej formie Nani, Renato Sanches i Ricardo Quaresma.

To kwestia istotna z punktu widzenia reprezentacji Polski, którą krytykowano za występ w ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Katarze za tego typu minimalistyczne, asekuracyjne i defensywne podejście.

POD WODZĄ CZESŁAWA MICHNIEWICZA BIAŁO-CZERWONI PRZEŚLIZGNĘLI SIĘ WPRAWDZIE DO 1/8 FINAŁU, ALE W STYLU, KTÓRY WZBUDZAŁ ZASTRZEŻENIA ZARÓWNO POLSKICH, JAK I ZAGRANICZNYCH KOMENTATORÓW. ROZGŁOS ZYSKAŁA TEŻ WYPOWIEDŹ KAPITANA ROBERTA LEWANDOWSKIEGO, KTÓRY ZASUGEROWAŁ, ŻE DALSZA KARIERA W DRUŻYNIE NARODOWEJ ZALEŻEĆ BĘDZIE OD TEGO, CZY POJAWI SIĘ „RADOŚĆ Z GRY".

Później Santos wprowadził Portugalię również do turniejów finałowych Mundialu w 2018 roku oraz mistrzostw Europy w 2021 - w obu tych imprezach jego podopieczni odpadli w 1/8 finału, a także zakończonych w grudniu MŚ w Katarze. Portugalia dotarła w nich do ćwierćfinału, w którym sensacyjnie uległa Maroku, po czym Santos rozstał się z posadą za porozumieniem stron.

Wczoraj zaczął się nowy etap w jego trenerskiej karierze - mamy nadzieję, że dzięki Portugalczykowi uda się nam przekonać świat, że Polacy nie gęsi i też w piłkę grać potrafią.

PAP, DRYH

DOBRY WYBÓR

- Fernando Santos to dobry wybór - uważa były szkoleniowiec portugalskiej kadry Agostinho Oliveira, który nazywa lizbończyka dobrym kolegą, nacechowanym empatią i prawdziwym profesjonalizmem. - Wprawdzie w przeszłości prowadził również wielkie kluby, ale osobiście postrzegam go bardziej jako trenera drużyn narodowych niż klubowych - zaznaczył Oliveira, który był trenerem Portugalii w 2002 i 2010 roku, a także był asystentem trenera reprezentacji za kadencji Luiza Felipe Scolariego i Carlosa Queiroza.

Swojego rodaka postrzega przede wszystkim jako osobę dobrze wychowaną, o dużej kulturze i obyciu. - Pamiętam Fernando z czasów, kiedy obaj graliśmy w piłkę jako zawodnicy. Ja w Sportingu Braga, on w Estoril-Praia. Ze względu na rozmaite okoliczności, m.in. różnicę wieku między nami, nigdy nie mieliśmy okazji zagrać przeciwko sobie. Los jednak skrzyżował nas na ścieżce trenerskiej - wspomina 75-letni Oliveira, która za jeden z głównych walorów trenerskich Santosa uznaje dużą „empatię wobec swoich podopiecznych". - Wczucie się w sytuację, w której znajduje się piłkarz, to bardzo pożądana cecha u każdego trenera - uważa emerytowany szkoleniowiec z północnej Portugalii.

Oliveira nie spodziewa się, aby rozpoczynający pracę z biało-czerwonymi Santos próbował dokonywać rewolucyjnych zmian w polskiej kadrze. - Fernando to konserwatysta. Spodziewam się raczej ewolucji polskiej reprezentacji pod jego rządami niż rewolucji - nadmienił Portugalczyk i dodał, że choć 68-letni Santos uchodzi za szkoleniowca przywiązanego do gry defensywnej, to niekoniecznie będzie stawiał na obronę, prowadząc biało-czerwonych. - Polska od kilku lat gra pod dyktando Roberta Lewandowskiego i na niego. Być może Santos tego nie zmieni, ale będzie dążył do tego, aby Polacy byli przede wszystkim jednym zespołem - podsumował Agostinho Oliveira.

50. TRENER KADRY

W historii polskiego futbolu nie zawsze za kadrę odpowiadała jedna osoba. Bywało, że wyselekcjonowanie reprezentacji spoczywało w rękach kilkuosobowego zespołu, tzw. kapitanów związkowych, a zajęcia prowadził jeden trener.

Na dodatek różne źródła podają inne wersje, np. według publikacji „Polski Związek Piłki Nożnej - Zarys Historii 1919-94" selekcjonerami byli Józef Lustgarten i Jan Weissenhoff, a według „80 lat PZPN" - Józef Szkolnikowski, który jednak nie pojechał na pierwszy mecz do Budapesztu, a funkcję trenera pełnił Węgier Imre Pozsonyi. Podobnie wyglądała sytuacja w latach 60., kiedy olimpijską reprezentację Polski (wówczas równoznaczną z pierwszą) prowadził francuski trener Jean Prouff. Pod jego kierunkiem Polacy grali w turnieju olimpijskim 1960 r. w Rzymie, ale oficjalnie selekcjonerem był Czesław Krug.

* DOTYCHCZASOWI SELEKCJONERZY

1921 - Józef Lustgarten, Jan Weyssenhof, Józef Szkolnikowski (Imre Pozsonyi); 1922 - Józef Lustgarten, Adam Obrubański, Stanisław Ziemiański; 1923 - Kazimierz Glabisz, Tadeusz Kuchar, Adam Obrubański; 1924 - Adam Obrubański; 1925 - Tadeusz Kuchar; 1925-27 - Tadeusz Synowiec; 1928 - Tadeusz Kuchar; 1929-31 - Stefan Loth; 1931-39 - Józef Kałuża; 1947 - Henryk Reyman; 1947 - Andrzej Przeworski, Czesław Krug, Karol Bergtal; 1948 - Zygmunt Alfus; 1948 - Andrzej Przeworski, Czesław Krug, Jan Nowak; 1949 - Mieczysław Szymkowiak, Ignacy Izdebski, Stefan Kisieliński, Czesław Krug, Kazimierz Śmiglak; 1950 - Mieczysław Szymkowiak, Mieczysław Kaczanowski, Stanisław Szymaniak; 1950-56 - Ryszard Koncewicz; 1952 - Michał Matyas; 1956 - Alfred Nowakowski; 1956-58 - Henryk Reyman; 1959-62 - Czesław Krug (Jean Prouff); 1963-65 - Wiesław Motoczyński; 1966 - Ryszard Koncewicz; 1966 - Antoni Brzeżańczyk; 1966 - Antoni Brzeżańczyk, Kazimierz Górski, Klemens Nowak; 1966-67 - Michał Matyas; 1968-70 - Ryszard Koncewicz; 1971-76 - Kazimierz Górski; 1976-78 - Jacek Gmoch; 1978-80 - Ryszard Kulesza; 1981-86 - Antoni Piechniczek; 1986-89 - Wojciech Łazarek; 1989-93 - Andrzej Strejlau; 1993 - Lesław Ćmikiewicz; 1994-95 - Henryk Apostel; 1996 - Władysław Stachurski; 1996-97 - Antoni Piechniczek; 1997 - Krzysztof Pawlak; 1997-99 - Janusz Wójcik; 2000-02 - Jerzy Engel; 2002 - Zbigniew Boniek; 2003-06 - Paweł Janas; 2006-09 - Leo Beenhakker; 2009 - Stefan Majewski; 2009-12 - Franciszek Smuda; 2012-13 - Waldemar Fornalik; 2013-18 - Adam Nawałka; 2018-21 - Jerzy Brzęczek; 2021 - Paulo Sousa; 2022 - Czesław Michniewicz; 2023 - Fernando Santos.

eprasa.pl 7e3407df9f

UMOWA DOBRA DLA OBU STRON

PIŁKA NOŻNA\\\ Wybór Fernando Santosa dowodzi, że władze Polskiego Związku Piłki Nożnej, mimo przykrych doświadczeń z Paulo Sousą, nie zraziły się do trenerów z Portugalii.

Gdy w styczniu 2021 roku Paolo Sousa obejmował polską reprezentację, mówił o dumie oraz zaszczycie, a i o Janie Pawle II też nie zapomniał. Jednak były to jedynie gładkie słowa, bo gdy tylko na horyzoncie pojawiła się lepsza (czytaj: lepiej płatna) fucha, wtedy srebrny lis czmychnął do Brazylii z podkuloną kitą. Tam jednak jego elokwencja większego wrażenia nie zrobiła, w efekcie szybko robotę stracił. Na osłodę została mu jednak spora suma na koncie, a my w Polsce zostaliśmy z Czesławem Michniewiczem, pod rządami którego Polacy awansowali na mistrzostwa świata, ale od oglądania ich gry wprost „pękały oczy" (niczym na dworcu kolejowym w Kutnie na początku lat 80. ubiegłego wieku).

A gdy jeszcze podczas Mundialu w środku nocy Michniewicz zaczął dzielić wirtualne miliony, o których PZPN nic nie wiedział, to los selekcjonera był przesądzony. Prezes PZPN Cezary Kulesza zaczął szukać nowego trenera i chociaż wśród kandydatów media wymieniały wielu kandydatów, to jednak pod koniec ubiegłego tygodnia wydawało się, że kadrę obejmie Paulo Bento, czyli kolejny Portugalczyk.

54-letni Bento jako piłkarz występował w reprezentacji kraju, którą potem prowadził jako trener w latach 2010-14. Był też selekcjonerem Korei Południowej, z którą dotarł do 1/8 finału MŚ w Katarze. Portugalczyk prowadził też Sporting Lizbona, brazylijskie Cruzeiro, grecki Olympiakos Pireus, a także chiński Chongqing Lifan.

Ostatecznie okazało się, że rzeczywiście reprezentację Polski obejmie Portugalczyk, z tym że nie Bento, a Fernando Santos. Skąd ta zmiana na ostatniej prostej negocjacji? Odpowiedź jest prosta - władze PZPN, które bardzo chciały podpisać umowę z Bento, ostatecznie nie zdołały osiągnąć porozumienia z portugalskim szkoleniowcem. Można tylko przypuszczać, że kością niezgody były sprawy finansowe.

W tej sytuacji prezes Cezary Kulesza musiał zdecydować się na opcję rezerwową, z tym że według wielu fachowców opcja ta jest nawet lepsza od pierwotnej, bo przecież Fernando Santos to uznana marka, trener, który w 2016 roku doprowadził Portugalię do mistrzostwa Europy. Cóż, można tylko pozazdrościć prezesowi PZPN, że w zanadrzu miał jeszcze tak wartościową opcję.

- Przede wszystkim zależało nam na tym, żeby trener miał już doświadczenie w prowadzeniu reprezentacji, żeby nie było tak, że przychodzi i się uczy prowadzenia kadry - na wtorkowej konferencji prasowej powiedział Cezary Kulesza. - Braliśmy pod uwagę doświadczenie, sukcesy, charyzmę, pracę z grupą, bo to niełatwa praca. Chcieliśmy też trenera, który odniósł sukcesy - uzasadnił wybór szef PZPN. - Wierzę, że trener wniesie dużo dobrego nie tylko do naszej reprezentacji, ale także do całej polskiej piłki - zakończył prezes Kulesza.

- Kontrakt z nowym selekcjonerem reprezentacji Polski został zawarty na dwa cykle eliminacji, do Euro 2024 i mistrzostw świata 2026 - poinformował sekretarz generalny PZPN Łukasz Wachowski. - Myślę, że jest dobry dla obu stron. Są tam sformułowania, które zabezpieczają interes zarówno federacji, jak i selekcjonera. O konkretnych zapisach nie ma co mówić. Na pewno bardzo istotne w tym kontrakcie są wynegocjowane warunki w kwestii osiągania sukcesów - powiedział Wachowski.

- Awans na Euro 2024 oznacza automatycznie przedłużenie kontraktu z selekcjonerem - dodał szef PZPN. A kto będzie opłacać kontrakt Santosa? - Budżet PZPN skonstruowany jest tak, że przychody pochodzą od sponsorów. To efekty wieloletniej pracy. Nie ma indywidualnego sponsora, który realizuje opłacenie umowy selekcjonera. To kontrakt między PZPN a panem trenerem. Jesteśmy w tak dobrej sytuacji finansowej jako federacja, że będziemy w stanie poradzić sobie z tym kontraktem - zapewnił Wachowski.

DRYH, PAP

ORGANIZATOR
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI
GRUPA WM

PARTNER STRATEGICZNY
citi
citi handlowy

PARTNER ZŁOTY
WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI Artur Chojecki

PARTNER SREBRNY
UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

PARTNER BRĄZOWY
POWIAT OLSZTYŃSKI

FLOTA BALU
VOLVO
NORD AUTO

PATRONI HONOROWI
WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI Artur Chojecki
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO Gustaw Marek Brzezin
STAROSTA OLSZTYŃSKI Andrzej Abako
STAROSTA LIDZBARSKI Jan Harhaj
PATRONAT HONOROWY Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz
Patronat Honorowy Witold Wróblewski Prezydent Elbląga
PREZYDENT MIASTA EŁKU Tomasz Andrukiewicz
BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO Jacek Wiśniowski

PATRONI MEDIALNI
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI
GOTV
BIZNES WARMII I MAZUR

62. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

4622otbp-F-K

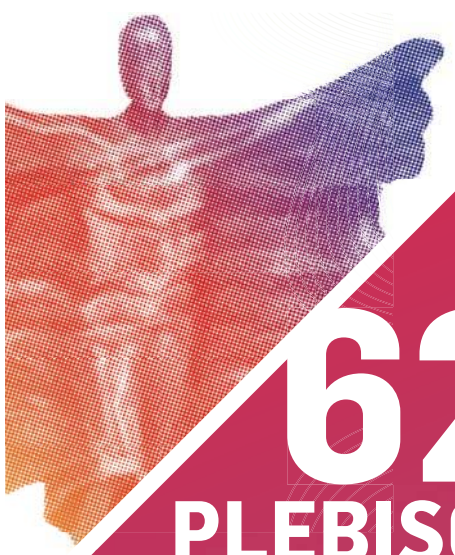

62. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI

GŁOSUJĘ NA:
1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....
7.....
8.....
9.....
10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt**. Kupon należy dostarczyć do 31 stycznia 2023 r. na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... e-mail: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis .....

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data i podpis .....

BAL SPORTU i BIZNESU 2023

PARTNER STRATEGICZNY
citi
citi handlowy

PARTNER ZŁOTY
WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI Artur Chojecki

PARTNER SREBRNY
UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

PARTNER BRĄZOWY
POWIAT OLSZTYŃSKI

FLOTA BALU
VOLVO
NORD AUTO

4622otbp-B -K

eprasa.pl 7e3407df9f

JUTRO W OLSZTYNIE ROZPOCZYNA SIĘ TURNIEJ 1/16 FINAŁU MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW W PIŁCE RĘCZNEJ. O AWANS WALCZĄ: SZCZYPIORNIAK, STAL MIELEC, AZS AWF WARSZAWA I MTS KWIDZYN.

REPREZENTACJA MUSI BYĆ RODZINĄ

PIŁKA NOŻNA\\\ Fernando Santos, który został selekcjonerem reprezentacji Polski, podkreślił, że to zaszczyt, iż będzie mógł właśnie u nas kontynuować trenerską karierę. - Od dziś jestem Polakiem, jestem jednym z was - powiedział Portugalczyk.

Gdy w 2006 roku Raul Lozano, argentyński trener, siatkarską reprezentację Polski doprowadził do wicemistrzostwa świata, powiedział z emfazą, że „czuje się wysokim, niebieskookim blondynem". W ten sposób Lozano, niski brunet, chciał pokazać swoją więź z polskimi siatkarzami.

Jednak na wczorajszej konferencji prasowej Fernando Santos poszedł jeszcze dalej, bo poczuł się Polakiem natychmiast po objęciu stanowiska selekcjonera biało-czerwonej reprezentacji. - To zaszczyt, bo mówimy o wielkim kraju. Polska jest krajem o niezwykle bogatej historii i kulturze - wyjaśnił 68-letni Portugalczyk, dodając, że „szczęście nie spada z nieba, trzeba sobie na nie zapracować". - Ale jestem pewien, że osiągniemy bardzo wiele dla reprezentacji Polski i wszystkich Polaków.

Tyle że podobne plany miał też Czesław Michniewicz, ale efekt był - delikatnie mówiąc - taki sobie.

Fot. PAP/Leszek Szymański

Wtorkowa konferencja prasowa (od lewej): sekretarz PZPN Łukasz Wachowski, Fernando Santos oraz prezes PZPN Cezary Kulesza

RECEPTA NA SUKCES SANTOSA JEST PROSTA: - MUSI BYĆ RADOŚĆ Z GRY, BO BEZ TEJ RADOŚCI NIE DA SIĘ ZWYCIĘŻAĆ. TRUDNO JEST WYGRYWAĆ MECZE, JEŚLI DRUŻYNA NIE JEST SZCZĘŚLIWA - OZNAJMIŁ NOWY TRENER REPREZENTACJI POLSKI, BYĆ MOŻE W TEN SPOSÓB ODNOSZĄC SIĘ DO POMUNDIALOWEJ WYPOWIEDZI ROBERTA LEWANDOWSKIEGO, KTÓRY - ZAPYTANY O SWOJĄ DALSZĄ REPREZENTACYJNĄ KARIERĘ - ODPOWIEDZIAŁ, ŻE MUSI CZUĆ RADOŚĆ Z GRY, BO W INNYM PRZYPADKU NIE MA TO SENSU. A POD RZĄDAMI MICHNIEWICZA O RADOŚCI Z GRY MOWY NIE BYŁO...

Zapewne wie o tym doskonale Santos, bo w czasie Mundialu w Katarze oglądał wszystkie cztery mecze biało-czerwonych. Cóż, tylko współczuć, bo dla obcokrajowca musiało to być wyjątkowo trudne przeżycie. - Teraz chcę to dokładnie przeanalizować i wyciągać wnioski - wyjaśnił portugalski szkoleniowiec. - Nie chcę mówić o konkretnej taktyce. 4-4-2, 4-3-3 - to są tylko liczby. Ważna będzie współpraca na boisku, dynamika gry. Musimy umieć grać tak, żeby przeciwnik nie zbliżał się do naszej bramki. To podstawa. To jest ważniejsze niż ta cała filozofia. Ta grupa musi być rodziną. Zawodnicy muszą grać w kadrze z pasji i miłości do swojego kraju. Muszą robić to z radością. Ważniejsza od przygotowania fizycznego jest kwestia mentalności i podejścia - ocenił Portugalczyk. - Nie będę poprawiał przygotowania fizycznego zawodników. Trenują w klubie, a my musimy zadać o ich mentalność, dobre samopoczucie - dodał.

Santos zdradził też, w jaki sposób będzie rozmawiał z piłkarzami. - Będę komunikował się z nimi po angielsku – na murawie, w trakcie treningów, na odprawach. Udało mi się już nauczyć kilku polskich słów i mam nadzieję, że za jakiś czas nauczę się więcej - poinformował Portugalczyk, dodając, że nie będzie starał się za wszelką cenę przeprowadzać wymiany pokoleniowej. - Kto zna moją karierę, ten wie, że wprowadzałem do swoich zespołów wielu młodych zawodników, ale to nie wiek jest dla mnie najważniejszy. Jakość jest podstawą. Technika, taktyka, mentalność.

A jakie cele stawia sobie i reprezentacji Polski? - Chcę wygrać wszystko, nie przyjechałem tutaj, by przegrywać. Nie lubię słowa „porażka", nie akceptuję go. Moją ambicją jest wygrywanie każdego meczu - postawił sprawę jasno Fernando Santos. - Wiem, że nie zawsze jest to możliwe, bo mamy po drugiej stronie przeciwników. Dlatego bardzo ważne jest rozpracowanie tych rywali. Mam człowieka w sztabie od tego zadania.

Jednak w sztabie szkoleniowym będą też Polacy. - TO ISTOTNE, BY MIEĆ WSPÓŁPRACOWNIKA, KTÓRY JEST POLAKIEM. W POCZĄTKOWEJ FAZIE TO BARDZO WAŻNE – ZNA LEPIEJ MENTALNOŚĆ, OSOBOWOŚĆ, MOŻE PRZEKAZYWAĆ LEPIEJ MOJE POMYSŁY - PRZYZNAŁ FERNANDO SANTOS, KTÓRY JUŻ W TEJ SPRAWIE ROZMAWIAŁ Z ŁUKASZEM PISZCZKIEM I TOMASZEM KACZMARKIEM. - MUSZĘ TO PRZEMYŚLEĆ, W CIĄGU DWÓCH TYGODNI PODEJMĘ DECYZJĘ - PRZEKAZAŁ NOWY SELEKCJONER, KTÓRY NA RAZIE WRÓCI DO OJCZYZNY, BY ZAŁATWIĆ SPRAWY OSOBISTE, ALE POINFORMOWAŁ, ŻE W POLSCE ZOSTANĄ JEGO NAJBLIŻSI WSPÓŁPRACOWNICY.

W marcu reprezentacja Polski rozpocznie eliminacje Euro 2024, w których zmierzy się na wyjeździe z Czechami i u siebie z Albanią. Awans do finałów mistrzostw Europy jest pierwszym zadaniem nowego selekcjonera.

- Najpierw awans, to cel podstawowy, a później oczywiście będziemy chcieli ugrać coś więcej. Polska ma bardzo dobrych piłkarzy, a ja chcę zostawić tu po sobie spuściznę, coś na przyszłość. Chcę stworzyć podstawy nowej przyszłości reprezentacji - przyznał szkoleniowiec.

*** O NOWYM SELEKCJONERZE REPREZENTACJI POLSKI PISZEMY TAKŻE NA STRONACH 22-23.** **DRYH, PAP**

eprasa.pl 7e3407df9f